Nr 66. Kraków 20 Marca — Sroda. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 marca.

Po odebraniu reskryptu ministeryalnego z dnia 13 lutego, odnoszącego się do zaprowadzenia języka polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim, Senat akademicki uchwalił jednomyślnie wyprawić deputacyę do Wiednia i podziękować N. Panu za przywrócenie Uniwersytetowi języka polskiego, a następnie prosić p. Ministra Stanu o przeprowadzenie tych wniosków, które wydziały profesorów krajowych wraz z Senatem poczytały za niezbędnie potrzebne w celu najrychlejszego urzeczywistnienia nowej ustawy językowej. Wysłana w tym celu deputacya, która przed kilkoma dniami wróciła z Wiednia, składała się z rektora Bartynowskiego i dziekanów ks. kan. Teligi i Dra Dietla.

Szło głównie o to: aby już z początkiem półrocza letniego, w myśl postanowienia JCMości *wszystkie katedry obsadzone były profesorami posiadającymi dokładnie język polski.* Miło nam bowiem wyznać, iż pod tym względem nie nasuwały się profesorom tutejszym i Senatowi nadzwyczajne trudności. Nie brak bowiem rodaków zdolnych a nawet znakomitych, mogących z chlubą objąć katedry przez obcych profesorów zajmowane. Bezzwłoczne zaś wykonanie powyższego wniosku, ubezpieczyłoby wielce zbawienne skutki rzeczonego rozporządzenia ministeryalnego.

Szło o to: ażeby obsadzając katedry tutejsze oszczędzić ile można Uniwersytet Lwowski, i bez koniecznej potrzeby nie powoływać profesorów rodaków z Uniwersytetu Lwowskiego do Jagiellońskiego. Takie bowiem zbogacenie się Wszechnicy Krakowskiej na karb Lwowskiej, byłoby niemałą krzywdą wyrządzoną młodszej swej siostrze, a bolesną utratą rodzinnych sił dydaktycznych dla kraju.

Szło o to: ażeby język polski stał się napowrót językiem urzędowym wewnętrznym tj. w gronie Senatu i na wydziałach uniwersyteckich używanym, tak jak to było przed zaprowadzeniem języka wykładowego niemieckiego.

Szło o to: ażeby wnioski dotyczące kandydatów przedstawionych przez profesorów i Senat, poprzeć osobiście, wyjaśnić ustnie różne Wysokim Władzom mniej znane stosunki, a tym sposobem przyspieszyć spełnienie zmian pożądanych.

Szło nareszcie o popieranie innych z sprawą językową w żadnym związku nie będących interesów Uniwersytetu naszego.

Deputacya otrzymawszy poprzednio zezwolenie N. Pana, przyjętą została z tą życzliwością, która już w samym reskrypcie z d. 13 lutego się objawiała. „Miło mi jest, „rzekł Najjaśniejszy Pan, iż mogłem nadać „Uniwersytetowi Krakowskiemu te urządzenia, które usprawiedliwione są właściwe„mi jego stosunkami.“ Zalecał wszelako N. Pan, ażeby Senat czuwał nad karnością akademicką, młodzież zaś stosownie do przepisów akademickich, aby zachowywała się skromnie i spokojnie. P. Minister Stanu powtarzając objawione przez siebie w znanym okólniku swoim zasady: iż nigdy nie myśli narzucać obcego języka jakiejkolwiek narodowości, lecz przeciwnie, jest tego zdania, ażeby każda narodowość kształciła się ile może w swoim języku, przyjął deputacyę z zwykłą sobie uprzejmością i otwartością, powtarzając przytem upomnienia co do oddawania się młodzieży nauce, którą teraz częściowo w ojczystym pobierać będzie języku.

Jaki będzie skutek tych usilnych deputacyi uniwersyteckiej zabiegów? Nie należy wątpić, iż jak na teraz, postanowienie cesarskie wykonanem będzie w całej rozciągłości, a lubo nie wszystkie życzenia kraju i uniwersytetu pożądany osiągnęły rezultat, wszelako życzliwe przyjęcie, jakiego deputacya doznała, każe mniemać, że żadne podrzędne względy, czy to finansowe, czy osobiste, nie będą krępowały swobodnego i zupełnego wykonania tych wniosków, które W. Ministerstwu przez tutejszych profesorów i Senat akademicki przedstawionemi były. Boć nowe to rozporządzenie co do języka uniwersyteckiego, dopiero wtenczas stanie się rzeczywistą prawdą i jednym dalej krokiem na drodze uzyskania instytucyj narodowych, jeżeli szczerze, rzetelnie i w zupełności wykonanem zostanie.

Wykonanie zaś głównie od tego zależy: *ażeby według wniosków tutejszych profesorów i Senatu już od następnego półrocza letniego wszystkie katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim obsadzone były rodakami, tj. profesorami językiem polskim dokładnie władającymi.* Każdy pod tym względem wyjątek, choćby pod pozorem chwilowej dogodności, stałby się z czasem zadawnionem prawidłem i dotkliwym uszczerbkiem tych zbawiennych skutków, jakich kraj i uniwersytet mają prawo oczekiwać. Nauka w ojczystym wykładana języku, przestanie być skamieniałą formą scholastyczną, a będzie wiecznie bijącem żywem źródłem, u którego i pragnienie wiedzy zaspokoi się i gorączka trawiąca niekiedy umysły młodzieńcze, znajdzie ochłodę i umiarkowanie.

Od ostatnich wypadków dzienniki warszawskie zaczęły umieszczać wstępne artykuły rozumowane. Dotąd jednak ograniczały się w nich na rozpatrywaniu się w zagranicznej polityce. *Gazeta Warszawska* pierwszy raz 18go b. m. daje artykuł krajowy polityczny, który tu z prawdziwą rozkoszą powtarzamy, witając go jako jaskółkę zwiastującą wiosnę. Obok tego znaczenia, artykuł ten ma jeszcze ważność programatu politycznego. Dajemy go tu w całości:

Przywykli od dawna do systematycznie nieprzychylnych nam sądów dzienników niemieckich, malujących nas w ciemnych tylko zazwyczaj kolorach, spostrzegamy dziś z pewnym rodzajem sprawiedliwej dumy, że wymowa faktów zwalczyła wreszcie międzynarodowe nienawiści i uprzedzenia, że zniewala nawet nieprzyjazne organa do przyznania, że jeżeli charakter nasz narodowy miał i mieć może swe ujemne strony, to dziś one [illegible] ustępują miejsca wzniosłym obywatelskim przymiotom. Mamy tu głównie na myśli następujące o nas zdanie *Gazety Augsburgskiej*, stale i zacięcie nam nieprzyjaznej dotychczas.

W korespondencyi bowiem z Warszawy, pod datą 7 marca, mówi ona pomiędzy innemi: „Duch narodu widocznie wypotężniał, stał się bardziej religijnym, spoważniał. Zmiana ta już od lat kilku dawała się postrzegać, a chociaż pod względem przerabiania się charakteru całego narodu, rok jeden lub drugi jeszcze do stanowczych sądów prowadzić nie może, w każdym razie jednak dotychczasowe przemiany wielką pracę nad sobą wskazują.“

Słowa powyższe, jako z ust przeciwników naszych pochodzące, są dla nas rzeczywistą, bo wolną od cienia stronności pochwałą, a zarazem i dowodem, pełnym otuchy na przyszłość, że szlachetne usiłowanie, przy wytrwałości i męzkim spokoju, zawsze w końcu wywalczyć muszą należne im uznanie. Zdobycze na polu ducha, jakie pojedyncze jednostki samodzielną pracą otrzymują, nie łatwo ocenić się dają; aby je wykazać, trzeba doczekać takiej chwili, w której jak rozstrzelone promienie mogą się skupić do jednego ogniska i zajaśnieć całą potęgą swego blasku. Dziś już mieliśmy sposobność poznać całą summę naszego duchowego kapitału, obliczyć nasz bilans moralny, a następnie powziąść to błogie przekonanie, że chociaż jeszcze wiele do spełnienia pozostaje, tak w wyrobieniu narodowego charakteru, jako i w ogólnych pojęciach, zrobiliśmy ogromny krok naprzód, że nie zatraciwszy tradycyi przeszłości, staraliśmy rozwinąć ją tylko w właściwym kierunku; że poznaliśmy w czem leżała przyczyna nieszczęść; że wady narodowego charakteru wszczepione weń niejako przez długie dziejowe lata, silną dłonią popotrafiliśmy, jako pokruszone i rdzawe żelaztwo przekuć na nieugiętą stal jedności i męzkiego spokoju. Co zaś największą przynosi pociechę, to siła religijnego uczucia, to niezachwiane przywiązanie do wiary ojców, połączone z wysokim duchem religijnej tolerancyi. Jest to stanowisko prawdziwie chrześcijańskie, z którego nie zstąpimy. Streszczając powyższe uwagi, powiedzieliśmy że naród nasz wstępując w ślady ojców, stara się zajaśnieć wielkiemi ich cnotami a uniknąć ich błędów; że z przeszłości, jak z rozbitej nawy, potrafił unieść najdroższe jej skarby, gorącą wiarę i obywatelską cnotę, i oba te kosztowne dyamenty oprawiać się stara w czyste złoto mądrości, ugruntowanej na bolesnem, ale zbawiennem doświadczeniu.

Od jednego z członków Delegacyi miasta Warszawy odbieramy do umieszczenia następujące uwagi:

W smutnych wypadkach dni 25 i 27 lutego, dali dowód Polacy swoim godnem i pełnem powagi postępowaniem, że dopominając się choćby drogą męczeństwa praw swej narodowości, cudze też poczucie narodowości i godności szanować umieją. Byliśmy świadkami tego, że nigdzie z nieprzyjaznemi oznakami nie wystąpili przeciwko Rosyanom, i owszem umieli rozróżnić ich zachowanie się i umieją im być wdzięczni za otrzymane oznaki współczucia. Mówiemy otrzymane, gdyż mieliśmy dowody, że Rosyanie w Warszawie zamieszkali równo z nami dotknięci zostali wypadkami tymi, że je potępili, że podzielali żałość naszą i zrozumieli jak dalece do tego czem z nas ostateczny okrzyk boleści wywołano nie daliśmy powodu. Z przyjemnością więc musimy tu podziękować Rosyanom, a przynajmniej wielkiej ich większości za oznaki współczucia.

Wiemy, że udawali się do księcia Namiestnika z prośbą o uwolnienie więźniów z cytadeli, wiemy, że naleganiem na dyrektora Muchanowa przyłożyli się do tyle pożądanej jego dymisyi, wiemy że słusznie i jawnie objawili współczucie swoje dla nas i uznanie słusznych dopominań się praw świętych narodowości. Niech więc tych kilka słów poświadczy, że do narodu nie mamy żalu, i wiemy gdzie szukać winy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 12 marca.

(s.) Jak dawniéj *Zora Halicka*, tak teraz *Słowo* czerni szlachtę swoją ruską, która obrządek łaciński przyjęła, twierdząc w korespondencyi ze Złoczowa w swym 5 Nr. umieszczonéj, iż ona „za „krzesła senatorskie, honory i majątki rzuciła wiarę „i narodowość, zostawiła naród i wiarę i zlała się „z polską narodowością; uczynili to pierwéj ma„gnaci a za nimi też i szlachta chodaczkowa.“ Że szlachta ruska, zwłaszcza wyższa i bardziéj oświecona, nie tylko od drugiéj połowy XVI wieku, ale i pierwéj już, licznie obrządek łaciński przyjęła, o tem nikt nie wątpi; ale ten tylko może za jedyny, albo główny tego powód, ambicyą i chęć majątków oznaczyć, któremu ówczesny kraju naszego stan jest zupełnie niewiadomy, który wyższych i szlachetniejszych spraw swych pobudek nad dobra doczesne nie zna, i tak się daleko zapomina, iż śmie szlachtę swoją ogonem wężowym nazywać, jak to p. Diedycki czyni, gdyż w swym dodatku do Nru 2 na karcie 10 wyraźnie mówi: „Polacy odcięli ruskiemu narodowi ogon to jest szlachtę, ale samego węża to jest naród przecież nie zabili.“ Że ambicya i chęć godności lub majątków nie mogła nawet być magnatom i szlachcie ruskiéj powodem do zmiany obrządku pokazuje się już z tego, że nie tylko obrządek ruski, ale nawet i schyzma Focyusza, nie były bynajmniéj w rzeczypospolitéj polskiéj Rusinom przeszkodą ani do najwyższych godności i krzeseł w senacie, jak tego ruskie rodziny, iż te tylko wspomnę, które zupełnie zgasły, Ostrogskich, Wiśniowieckich, Sobieskich itd. dowodzą. Cóż było pobudką do ich obrządku ruskiego na łaciński zmiany? Jedynie z jednéj strony ich sumienie, a z drugiéj ciemnego ówczesnego ruskiego kleru w schyzmie Focyusza upor. Wyższa bowiem szlachta ruska, oświecona, i aktów soborów powszechnych, ale równie z dziejów własnego kościoła i z ksiąg swych liturgicznych, iż ani schysma Focyusza, ani herezye, które w ówczas i samą Ruś zarażały, nie są i być nie mogą prawdziwym od Chrystusa Pana ustanowionym kościołem, i że nim jedynie jest rzymsko-katolicki, w sumieniu swoim i pod utratą zbawienia wiecznego uczuła się być obowiązaną, porzuciwszy schyzmę Focyusza i wszelką herezyą, wyznawać rzymsko-katolicką wiarę. Już zaś przyjąwszy ją musianoby być bez sakramentów i publicznéj czci boskiéj przez całe życie, nie przyjąwszy obrządku łacińskiego, co sumieniu jest przeciwnem, gdyż brać uczestnictwo w nabożeństwie lub sakramentach ówczesnego kleru ruskiego, trzymającego się ślepo schyzmy Focyusza, byłoby równie przeciw sumieniu, jak i sam rozum wiarą oświecony niegodziwość tego czuje, bo uczestnictwo w nabożeństwie lub sakramentach innowierców jest jawnem i wyraźnem wyznaniem ich błędnéj wiary, i prawo kościelne tego pod karą wyklęcia zakazuje. Że to, nie zaś ambicya, było jedynym do zmiany obrządku szlachcie ruskiéj powodem, dowodzą nawet akta świętéj unii, gdy ukazują iż metropolicie Michałowi Rahozie i innym Władykom między innymi i to było do zjednoczenia się z kościołem rzymskim powodem, aby przez to szlachcie swéj odjąć słuszną do zmiany obrządku pobudkę. Jakoż w rzeczy saméj od tego czasu ustały odmiany obrządku w masie, i ledwo kiedy niekiedy pojedynczy tylko Rusin, z powodów osobistych, pospolicie, aby do jakiego zakonu obrządku łacińskiego wstąpić, obrządek swój ruski na łaciński odmieniał, jak wzajemnie nie mało Polaków obrządku łacińskiego na ruski przechodzili, aby mogli wstąpić do czcigodnego zakonu XX. Bazylianów, który w *Zorze Halickiéj* ci, którym Unia ś. nie jest miłą, również jak i szlachtę szkalują, przypisując im niesłusznie jakąś niechęć do swéj narodowości i do swego ś. obrządku, nie pamiętając iż własny ich kościół i naród temu właśnie ś. zakonowi jest winien tych wszystkich mężów, którzy się cnotą i świątobliwością, gorliwością o dobro i duchowne i cielesne ludu swego i nauką w kościele i narodzie ruskim wsławili.

Z Frysztackiego 16 marca.

(D. S.) Rzecz prosta, że w obecnéj chwili, jak to świadczą i korespondencye wasze z całego kraju nadsyłane, wszyscy myślący zajmują się przyszłemi wyborami i z natężeniem a poniekąd nie bez dręczącéj obawy, wyglądają wypadku tychże. Jeżeli albowiem po tylu latach, w ciągu których pozbawieni byliśmy wszelkich atrybucyj narodowych, dozwolono krajowi podnieść głos swój, objawić swe zażalenia i życzenia, i upomnieć się o nieprzedawnione prawa swe: to każdy pojmuje jakiéj doności jest posłannictwo naszych na pierwszy sejm krajowy deputowanych. Ważność sejmu tego większe jeszcze przybiera rozmiary, gdy z jednéj strony uobecnimy sobie adres ministrowi stanu złożony, a tymsamym będący punktem wyjścia i gorąco pożądanym celem sprawiedliwych nadziei naszych, a z drugiéj przyglądniemy się niezbyt licznemu zastępowi ludzi z głową i sercem, tudzież stojącéj obok nich masie ludu, od lat kilkudziesięciu w błąd wprowadzanego i żółcią karmionego. Niema wątpliwości, że lud nasz w ostatnich latach ogromnie postąpił w pojmowaniu potrzeb i stosunków krajowych: mimo to niedoszedł on jeszcze do tego, aby od przyjmowania złych wpływów całkiem był zabezpieczony. W takich okolicznościach nieprzychylne krajowi namowy i teroryzowanie ludu groźbami, narażają kraj cały na niebezpieczeństwo niemałe. A przecież w każdéj niemal okolicy spotykamy się z gorliwą pod tym względem zabiegliwością. I tak w jedném z miasteczek powiatowych w naszym obwodzie, gdzie do głosowania na wyborców przystąpiono, kilka pierwszych głosów wcale dobrze wypadło, za nadejściem wszakże starozakonnych zaraz zmieniła się postać rzeczy, bo natychmiast pierwszy z nich głosował **po niemiecku** *na pana naczelnika i na pana przełożonego obwodu tarnowskiego.* Dosyć długo musiał naczelnik objaśniać zaszłe nieporozumienie i naturalnie z usunięciem głosowania na przełożonego obwodu, został wyborcą, aby przy wyborze deputowanego dać głos swój na tegoż i głosem swym wpłynąć na wyborców włościańskich, jak przez głosy żydowskie pociągnął mieszczańskie i włościańskie, którym ani się śniło naczelnika robić wyborcą. Rządowéj kandydaturze nie dziwimy się, chociaż w naszym kraju z powodu, że urzędnicy po większéj części są żywiołem nienarodowym, uważamy ją za niewłaściwą; ale oburzać to musi, aby przez podwładnych była narzuconą, ludziom ze znaczeniem sejmu mniéj obeznanym i bojącym się narazić. Mamy w Bogu nadzieję, że pokonamy takie zamachy, chociaż trudno się łudzić, abyśmy wszędzie zwyciężyli. Nie byłożby godniéj i szlachetniéj, gdyby dozwolono krajowi przemówić bezprzeszkodnie? Czyż urzędnik zacny i sprawiedliwy ma się czego lękać uchwał sejmowych? Czyż nareszcie N. Pan od urzędników chce się dowiedzieć o potrzebach naszych? Urzędnicy mają drogę wolną do najwyższych sfer urzędowych, niechaj więc pozostaną na swéj drodze, a narodowi nietamują dozwolonego mu do sejmu przystępu.

Jako objaśnienie do wydarzenia opisanego posłużyć może następująca okoliczność. W sąsiednim powiecie zjechało się kilku obywateli w zamiarze naradzenia się względem przyszłych wyborów. Z własnego natchnienia przybyło do nich przeszło dwudziestu wyborców włościan jak oświadczyli „**na naradę**.“ Po różnych tłómaczeniach jeden *z tych wyborców oświadczył: wszystkoby to dobrze było, gdyby tylko panowie wszelką broń oddali, bo coś słychać, że w około naszego kraju burzą się.*“ Kto taką poddał myśl chłopom dorozumieć się nietrudno. Nie zapuszczam się w dalsze uwagi, bobym nieskończył, a każdy co zna położenie i kocha kraj swój,sam je zrobi i dosyć nad tém boleje.

Wiedeń 17 marca.

✱ Minister Stanu odpowiedział wczoraj nieprzychylnie na reklamacyą względem prawa wyborczego mieszkańców tak zwanych gmin dworskich, o któréj w ostatnich listach donosiłem.

(Odpowiedź tę podaliśmy wczoraj P. R. Cz.“)

Oddzielenie więc zupełne dziedzin dworskich od gmin wiejskich nie przyniosło tym razem żadnych korzyści.

Powinno to być niejaką wskazówką dla przyszłego ustawodawstwa gminnego, które, jak słychać, ma w całem słowa znaczeniu należeć do sejmu krajowego.

Tu nie ma wcale dokładnego zrozumienia tych odrębnych stósunków galicyjskich bo między innemi jak wiadomo, nie ma tu wpobliżu owego oddzielenia dziedzin dworskich od gmin wiejskich. Zrestą nieznanym jest tu także tak liczny stan dzierżawców.

Ostatecznie zaś pokazuje się, o czem już w ostatnim liście nadmieniłem, jak wielkim jest tu wpływ raz przyjętych, częstokroć jednostronnych niby to zasad, które w zastósowaniu najczęściej uwłaczają najwyraźniejszym zkądinąd uznanym prawom.

I tak w danym przypadku widać, że przyjąwszy raz co do okręgów wyborczych wiejskich gminę wiejską i małomiejską jako podstawę niby to organiczną, nie chce władza przyznać najważniejszego prawa politycznego tym indywiduom, które w tych gminach nie mieszkają, chociaż według zasad reprezentacyjno-konstytucyjnych, we wszystkich państwach prawdziwie konstytucyjnych, prawa polityczne przedewszystkiem są właściwością indywiduów, osób, obywateli, którzy pewne ogólne warunki posiadają, jak np. to, że opłacają podatek. Opłacają też wykluczeni w danym przypadku obywatele podatek, i to częstokroć znaczny.

Zresztą, jak z jednej strony trudno przypuścić, aby ktoś z pośród obywateli krajowych nie należał do jakiejś gminy, którą to należność zdaje się uważać prawodawca za podstawę prawa wyborczego sejmowego, niewspominając atoli nic o gminie dworskiej równie istniejącej i uznanej, jak gmina wiejska lub małowiejska, tak z drugiej stromy należałoby pierwej dobrze rozważyć, czy ustawa gminna, wedle której to wszystko postanowione, obowiązuje tak dalece w Galicyi i czy w ogóle stósunki gminne galicyjskie odpowiadają tym zasadom prawa wyborczego.

Z tego wszystkiego wynika, że przyszły sejm krajowy będzie miał zadanie przedsiębrać zasadnicze zmiany w prawie wyborczem i powinien albo niewiązać tego prawa w podobny sposób z prawem gminnem, albo też te dwa prawa harmonijnie a odpowiednio rzeczywistym stósunkom krajowym z sobą pogodzić.

Rzeczona odpowiedź Ministra Stanu niewyklucza wykonania prawa wyborczego mieszkańców gmin dworskich, jeżeli mają to prawo zkądinąd, stósownie do §§ 8—14 ustawy wyborczej, np. jako właściciele w gminie wiejskiej lub miejskiej lub też jako posiadający stopień akademicki itp.

Jeżeli ta reklamacya niepomyślnie się powiodła, to pośpieszam znów z pomyślniejszem doniesieniem w innym względzie. Minister Stanu dziwił się i okazał swoje niezadowolnienie, że namiestnictwo galicyjskie rozpisało wybory na Wielki tydzień. Wspomniał, że na to przecież władza krajowa, która zna kraj, powinna była zważać itp. Nie mogę powtórzyć całej tej rozmowy, którą miał przy tej sposobności z jednym obywatelem krajowym. Wiele dobrych chęci, ale i użaleń się, że podwładni nie zawsze odpowiadają tym chęciom. Zwracam tedy uwagę na to, że nie należy zaniedbywać żadnej sposobności i wypada udawać się w ważniejszych sprawach wprost do Ministra Stanu.

Drogi mniej więcej znane i otwarte. Nadużycia i *powoływanie się na reskrypta ministeryalne władz miejscowych, na zgromadzeniach przedwyborczych,* o których w przedostatnim liście donosiłem, wywołały wyraźne zaprzeczenie ze strony ministerstwa, które dozwoliło wstępu sprawozdawcom dziennikarskim itp.

Demonstracyi na dniu 13 bm. prawie żadnej ważniejszej nie było. Tylko trochę młodzieży było na cmentarzu, aby uczcić groby poległych w r. 1848. Ministrowie mają się zaraz przy rozpoczęciu rady państwa uznać za odpowiedzialnych. W przyszłej ustawie karnej ma być rozdział osobny o postępowaniu karnem z ministrami zaskarżonymi.

Pracują ciągle nad ustawą postępowania karnego, która ma być przedłożona sejmom, mianowicie sejmy mają stanowić, czy przyjmują u siebie sądy przysięgłych, czy nie itp.

Oprócz kandydatów wymienionych w ostatnim liście moim wystąpili jeszcze z główniejszych Pillersdorf i Kuranda. Ten drugi mówił wiele o Austryi jako państwie wschodniem (*Ostreich, Reich des Ostens,*) które teraz Węgrzy zamiast Niemców chcą owładnąć, w skutek czego stolica z Wiednia do Pesztu byłaby przeniesioną.

Interpellacye kandydatów na zgromadzeniach przedwyborczych głównie się kręcą około kwestyi węgierskiej, finansowej i konkordatowej.

Niektórzy z kandydatów wzdychają do zcentralizowanej jedności państwa *dlatego, że Francya scentralizowana jest tak silną.!?*

Wiedeń 18 marca.

✱ *Dziś* odbywają się wybory posłów sejmowych w okręgach wiejskich całej Niższej Austryi. W tej chwili dowiaduję się, że w okręgu Hietzing wybranym został Dr. Rudolf Brestel, znany poseł sejmu r. 1848, i to większością głosów przeciw ministrowi Pratobeverze, a w okręgu Wiener-Neustadt bar. Doblhof, znany minister r. 1848, jednogłośnie. Pojutrze odbędą się wybory w samym zgromadzenia [illegible] środkowem, jedno i to już trzecie z porządku miejskie w sali giełdowej a drugie większych właścicieli ziemskich w sali stanowej, na które zaproszeni są wyraźnie wyborcy wszelkiego rodzaju, jako mogący być wybranemi w którémkolwiek kóle wyborczem.

Tu odbywają się wszelkie zgromadzenia przedwyborcze bardzo swobodnie, bo wyraźnie władza ogłosiła, że wystarcza do tego tylko poprzednie oznajmienie w urzędzie, któremu poruczona straż bezpieczeństwa publicznego, i nic więcej.

Dziś krąży pomiędzy wyborcami środkowego miasta, które wybiera 5 posłów, rozesłany spis 5 kandydatów następujących: minister Schmerling, adwokat Berger, adwokat Mühlfeld, redaktor Kuranda i superintendent Franz.

Ostatni przedstawił się na zgromadzeniu przedwyborczem sobotniem jako kandydat głównie dla tego, iż według statutu sejmowego nie ma wyznanie ewangelickie, jako takie, już *de jure* reprezentanta. Berger i Mühlfeld zasiadali w sejmie frankfurckim. Zresztą pisałem już poprzednio o tych kandydatach.

Ponieważ na dniu 8 kwietnia b.r. ma się odbyć spis ludności w całej Anglii, przeto na żądanie tutejszego poselstwa angielskiego wezwał magistrat tutejszy przebywających tu Anglików, aby się doń zgłosili.

Warszawa 15 marca.

△ Wszystko co zaszło od czasu upoważnienia przez ks. Gorczakowa delegacyi miasta do sprawowania obowiązków policyi zwykle powierzanych, a raczej do urządzenia sfer policyjnych w mieście, pod przewodnictwem jen. Pauluzzego, aż do chwili ogłoszenia reskryptu cesarskiego w dziennikach, powinno było wykazać dostatecznie i dać poznać właściwą naturę i atrybucye tej władzy. Delegacya miejska podobnie jak wszystkie władze tego rodzaju zaimprowizowane w chwili zamieszania, baczyć musiała głównie na to, aby w chwili danej zażegnać burzę, osłonić społeczność i miasto przed grożącem niebezpieczeństwem, powstrzymać z jednej strony władze rządowe uniesione obawą i zapalczywością, z drugiej strony popędy ludności w takich okolicznościach często konwulsyjne i mściwe. Władze takie jak delegacya miejska, są jak owe maszty, które okręty zatykają podczas burzy, a których w chwili pogodnej przeznaczenie jest inne. To też atrybucye jakkolwiek chwilowo określone, zmieniają się stósownie do okoliczności. Władza taka niema wytkniętego żadnego prawidła, a konieczność jest jej najwyższą regułą. Zdobywa na rządzie niezbędne koncesye i używa ich, aby uspakajać umysły i namiętności miarkować. Protokóły delegacyi miejskiej, które o ile mi mówiono przesłane wam zostały, są bardzo dokładnem sprawozdaniem z urzędowego działania delegacyi miejskiej. Lecz zawierają one tylko szczegóły działania delegacyi w obec rządu. Działanie jej na lud warszawski wspólne z działaniem komitetu i w ciągłej z nim zgodzie, nie zostało opisane w żadnym protokóle, a jednakowoż jest to właśnie strona tej władzy prawdziwie dla społeczności naszej dobroczynna. Delegacya miejska utworzyła na prędce potężną organizacyą, która się ostoi cokolwiek przyszłość przyniesie. Towarzystwo rolnicze uorganizowało kraj — delegacya miejska uorganizowała ludność miejską najpatryotyczniejszą, najbardziej dla spra-

wy krajowej wylaną, i z poświęcenia swego najwyższego uwielbienia godną.

Od czasu jak ks. Gorczakow oświadczył, że Cesarz przystaje na utworzenie municypalności opartej na żywiole wyborczym, delegacya miejska zajęła się natychmiast wypracowaniem ustawy wyborczej i chce takową przedstawić księciu, aby wprowadzić jak najprędzej w urzędowanie tę zapowiedzianą władzę municypalną. Delegacya powołana do kierownictwa w chwili niebespieczeństwa, a powołana przez aklamacyą, odnowiła swój mandat powtórnym wyborem a raczej powtórną aklamacyą jednogłośną i wrząca zapałem ogromnego zebrania na resursie. I potrzeba było tego, bo właśnie okoliczności zdawały się sprowadzać jedno z takich przesileń, które od czasu do czasu na drodze jaką postępujemy są nieuniknione. Ogłoszenie listu cesarskiego, gdzie wyraźnie rząd zamyka oczy aby niewidzieć prawdy, dostarczyło aż nadto żywiołów do takowej kryzys. Ani kraj ani Europa nieuwierzy wyrazom reskryptu. Dokument ten równie jak ogłoszenie listy więźniów, ktorą już musicie mieć w rękach, dowodzą najlepiej, w jakim kierunku chce postępować z Królestwem Polskiem i postępuje rząd, czyli osoby otaczające Cesarza. Miasto i kraj równie są oburzone. Protestować przeciw wyrażeniu, że adres mieszkańców Królestwa Polskiego jest tylko zdaniem kilku indywiduów, które korzystały z ulicznych zaburzeń, jest rzeczą konieczną. Tysiące podpisów na adresie już złożonych i jeszcze się składających, wymagają tej protestacyi dla kraju i dla Europy. Umysły są w ogromnem naprężeniu, każda godzina nowych wymaga usiłowań. Coś uczynić wypadnie. Trzech członków komitetu tow. rol. delegowanych zostało do narady i wspólnej pracy z delegacyą miasta. Mam nadzieję że się wynajdzie sposób bez manifestacyi protestacyą taką zaspokoić słuszne żądania ludności warszawskiej.

Warszawa 15 marca.

✕ Wieczorne wczorajsze dzienniki, podały reskrypt Cesarza na imie księcia Gorczakowa pisany, który uważany być powinien za odpowiedź na adres. Jest to dokument bardzo ważny, bo wyjaśnia stanowisko rządu do naszego ruchu narodowego, i jest wskazówką, czego od rządu spodziewać się możemy. Wierzących w postępową, odpowiednią biegowi czasu politykę rosyjską, dokument ten z błędu wyprowadzić musi. Cesarz powiada, iż adres mógłby uważać za żaden i niebyły. Ignoruje go na tej zasadzie, że podpisała go pewna liczba osób nie upoważniona do wydawania opinii o działaniach rządu. Wyrażenia użyte na początku reskryptu, mają na celu wprowadzić w błąd opinią Europy i zmniejszyć doniosłość naszego ruchu. Adres, który dotąd podpisało kilkadziesiąt tysięcy osób, który ze skwapliwością podpisują wszyscy mieszkańcy Królestwa jacy tylko pisać umieją; adres podpisany przez wszystkie wyznania, w oczach rządu jest tylko wyrazem pewnej liczby osób, które skorzystały z nieporządków ulicznych, w celu samowolnej krytyki działań rządu. Stotysięcy osób na pogrzebie zabitych ofiar, zachowujących największy porządek i spokój, manifestowało uczucia i potrzeby wyrażone w adresie; przystąpił i cały kraj do tego ruchu, a Ce- [illegible] miarach tego narodowego ruchu, którego znaczenie i donośność cała Europa odrazu pojęła. Wiedział już 9go marca, że na adresie było tego dnia kilkadziesiąt tysięcy podpisów, książę zaś Gorczaków z polecenia wyższej władzy, dla tego żeby jej dać pozór powiedzenia, iż adres jest wyrażeniem pewnej liczby osób, uważał za potrzebne przeszkodzić zbieraniu podpisów, a cyrkularzem najwyraźniej zabronił urzędnikom podpisywania się na nim. Rozumiał więc rząd dobrze powagę jaką ma nasz adres, wiedział, iż cały naród bierze w nim udział, bo inaczej nie byłby przeszkadzał podpisom; wiedział o tém powtarzamy, a jednak uważa go za żaden i niebyły. Wyrażenie to pełne lekceważenia narodu, pojęte zostało przez ludność jako obraza, a dodamy, iż daje ono reskryptowi charakter nader drażniący.

Już w całej Europie przyznano narodom prawo radzenia o swoich potrzebach, a jeżeli nie wszędzie narody decydują o swoich losach, nigdzie nie zabraniają im drogą legalną mówić o trudném swojem położeniu i wskazywać środki, które uważają za konieczne do zapewnienia swojej pomyślności. My z uszanowaniem dla władzy Cesarza odezwaliśmy się o naszych potrzebach, odwołaliśmy się do jego sprawiedliwości, — odpowiadają nam na to, iż nie wolno nam jest mówić o tych potrzebach. W oczach rządu naród nie jest powagą, a wola jego i mandat jaki daje ludziom zaufania, nazwany jest samowolą, a więc bezprawiem. Stanowisko rządu w obec nowych zasad zastósowanych w Europie, w obec idei i ruchów narodowych—dotąd dwuznaczne i niepewne wyraźnie się teraz przedstawia. Jest ono wprost przeciwne tym ruchom i zasadom i może Rosyą znowuż wprowadzić na drogę tamującą ich zastósowanie i w reszcie Europy.

Reskrypt mówi wiele o uczuciach Cesarza, o staraniach poświęcanych reformom, o dobrodziejstwach i o wielu ulepszeniach użytecznych, istotnych i postępowych. Otóż my nic nie wiemy o tych reformach, o tych ulepszeniach, i mamy, opierając się na faktach, prawo zaprotestować przeciwko mniemanym dobrodziejstwom. Niedoświadczaliśmy ich dotąd. Nieprzeczymy, iż Cesarz może chcieć reformy, ma uczucia i zamiary o jakich mówi, ale my ich nieznamy, bo te dobre chęci są dotąd niczem więcej jak dobremi chęciami. Założenie Akademii medycznej z powodu braku lekarzy, było konieczném, alež ono nie wpłynęło na ogólną pomyślność kraju; uwolnienie części wygnańców z Syberyi było czynem wpółszlachetnym, bo ich w kraju oddano pod dozór policyi, i zamknięto im pole swobodnej pracy, nikt też zdaje mi się w uwolnieniu wygnańców niedopatrzy się faktu reformy i myśli postępu, zresztą nic dla Polski nie zrobiono. O przejściu z czynszu do własności, o zakładaniu szkół, o tysiącznych innych potrzebach kraju, mówić nie pozwalają. Systemat dawny, gniotący, mikołajowski, nie jest w niczem zmieniony. Czyż więc w obec takiego położenia, ma jakie znaczenie i czy może znaleść wiarę od wołanie się do starań i do uczuć, których nikt w rzeczy, w faktach niewidzi? Rządowi niepodoba się, że myślemy o sobie i powiada: dosyć dla was, że ja myślę o was, ależ powinien rząd wiedzieć, iż chęć jego, zapobiegania samodzielnej pracy narodu, której się tak obawia, wówczas tylko mogłaby być urzeczywistnioną, gdyby rząd, jak to zrobił Cesarz Napoleon III we Francyi, uprzedził życzenia narodu i wprowadził reformy nie będąc do nich zmuszonym. Rząd stoi na fałszywem stanowisku w obec naszego ruchu, bo go nie pojmuje i daje mu drobne rozmiary. Strzelanie do bezbronnego ludu, nazywa nieporządkiem przez lud wywołanym, gdy cała wina za te nieporządki na rząd właśnie spada; strofuje naród za błędy rządu, i nic nie zrobiwszy dla narodu, każe nam uznać uczucia i polegać na nich. Człowiek i naród dojrzały, uczucia szanuje, ale się niemi nie zadawalnia, i wierzy im dopiero wówczas, gdy je widzi urzeczywistnione.

Reskrypt daje nam jeszcze rady i nauki, które wprost do rządu powinny być zastósowane. W Petersburgu zdają się niewiedzieć, iż nieporządki, bo tak nazwano ostatnie wypadki, pomimo tego, iż w Warszawie porządek i spokój przez ludność był utrzymywany, wywołane zostały przez rząd, wojsko i policyą; niespostrzegł też rząd, że i reskrypt, który powinien uspokoić i porządek wprowadzić, posiada wyraźny charakter wywolywania nieporządków, bo obraża, niezadawalnia i drażni. Na takim gruncie nic się nie buduje. Zdaje się też, że rząd na nim nic nie potrafi zbudować. Wyraźne są intencye rządu stawania w poprzek potrzebom narodu. Intencye te nie spełnią się. Gdybyśmy wojowali, rząd mógłby nas pokonać działami, a potem narzuciwszy dyby na ręce i nogi niby uspokoić, ale ponieważ bronią ani palną, ani sieczną nie walczymy, rząd nas pokonać nie może, a ścieśniające środki uspokoić i wstrzymać agitacyi narodowej nie potrafią.

Reskrypt od innych tego rodzaju pism rządowych różni się tém, iż dość jest oszczędnym w groźby, jest dość grzeczny i delikatny, bo zamiast będę was prześladował, powiada nie będę pobłażał, a zamiast będę aresztował i deportował, używa reskrypt wyrażenia, zganię was. Reskrypt ten, jak się łatwo możecie domyśleć, najgorzej przez publiczność był przyjęty. Ci, którzy przypuszczali uwzględnienie potrzeb narodowych, najzupełniej rozczarowali się. Agitacya i niezadowolnienie wzmaga się, a zapowiedziane ustępstwa przez utworzenie Rady Stanu, Rad municypalnych i zreorganizowanie szkół, po ogłoszeniu reskryptu, nie łatwo potrafią uspokoić. W jakim czasie proponowane ustępstwa, o których mówił delegowanym namiestnik, ogłoszone zostaną nie wiemy, ale iż ustępstwa te dalekimi będą od znaczenia rzeczywistych potrzeb, łudzić się nie należy. Reskrypt który jest wstępem do reform, dostatecznie objaśnia ich naturę i kierunek.

Z prowincyi donoszą nam o kilku urzędnikach wysłanych przez gubernatorów i podżegających lud przeciw szlachcie na Podlasiu, w Lubelskiem i Gostyńskiem, usiłowania ich nie przynoszą skutku, bo im lud nie wierzy, a jedność narodu bezprzykładna w naszych dziejach niczem nie jest zachwianą.

15go marca wieczorem. Muchanow otrzymał dymisyą jako kurator Okręgu naukowego, ale został niestety przy Dyrekcyi Komisyi Spraw Wewnętrznych i duchownych. Wiadomość o dymisyi jak najlepiej została przyjętą przez publiczność. Pan Łaszczyński gubernator cywilny warszawski, prowizorycznie został zanominowanym na kuratora. Hr. Andrzej Zamoyski odwiózł dzisiaj do zamku podpisy na adres; ks. Gorczaków przyjął je i obiecał przyjmować nadal podpisy nadchodzące z prowincyi i z Warszawy, których na razie hr.

Warszawa 16 marca.

Jedna rzecz jest widoczną podczas wszystkich tutejszych wypadków t. j. wahanie się i niepewność wszystkich kroków rządu. Rzec można że dotąd żadnego zręcznego postanowienia nie wydał. Zdawałoby się, że Opatrzność chciała pod tym względem postawić nas w korzystnem położeniu, dozwala bowiem, aby się w całéj pełni objawiła niesłychana nasza moralna wyższość w porównaniu do Rosyan. Podczas gdy mieszkańcy miasta wśród najnieprzyjaźniejszych okoliczności, wśród ciągłego drażnienia, najprzykładniejszą od 3 blisko tygodni zachowują spokojność, podczas gdy się wszystkie stany w jedno ku wspólnemu łączą działaniu i zapominając o wszelkich dawnych przesądach, bratnie sobie dłonie podają by ku wspólnemu dążyć celowi, widzimy u Rosyan jakąś niezrozumiałą doraźność i nie logiczność w działaniu, że przy najlepszéj chęci żadnego w niém planu dopatrzeć się nie można, że widoczną nieznajomość położenia i usposobienia mieszkańców zdradzają. Takiem było postępowanie w d. 27 lutego, takiem było postępowanie przez dni następne; dowodem tego są protokóły posiedzeń delegacyi miejskiéj i wiele rozmów ze znakomitemi osobami tutejszemi.

Pisałem wam już jak stanowczo rząd oświadczył, że podpisów adresu żadnych już nie przyjmie, i jak groźnie oddanie sobie takowych zakazał. Dodam to jeszcze, że w obawie, aby nie uczyniono jakiegoś kroku noszącego cechę protestacyi przeciwko wyrazom Cesarskim tak dalece ubliżającym znaczeniu podanego adresu, postanowił ks. Namiestnik nikogo do swéj nie dopuszczać osoby. Pomimo to wszystko zdołano dotrzeć do niego, i nakłonić do przyjęcia podpisów na adres w liczbie kilkunastu tysięcy. Zażądano następnie pokwitowania z odbioru tych podpisów, ks. Nam. odmawia. Żądano tedy stanowczo zwrotu podpisów, twierdząc, że tak drogocennego przedmiotu bez pokwitowania w rękach księcia nie ma nikt prawa zostawiać i w skutek tego książe dał pokwitowanie.

Ponieważ ks. Nam. przyjął podpisy na adres a zatem dostateczna już jest protestacya przeciw wyrazom *quelques individus,* znajdującym się w liście Cesarskim. Wymowniejszéj zdaje mi się nie było potrzeba, zwłaszcza w obec systematu tutejszego rządu. To też na niéj poprzestano, a wiadomość, że to nastąpiło, znacznie wpłynęła na uspokojenie umysłów listem Cesarskim słusznie na nowo wzburzonych. W obecnéj chwili z natężeniem oczekują zapowiedzianego manifestu Cesarskiego o którym była mowa w protokóle z d. 13 b. m. Nikt jednak nie może taić sobie, jak trudno jest porządek w takich utrzymać okolicznościach. Jeżeli wspomnieliśmy wyżéj o nielogiczności rządu, to musimy tu nadmienić także jak dalece jest przewrotnym. Przekonała się władza, że porządek dotychczas niczem zakłóconym nie został. Stara się więc teraz wszelkiemi sposobami aby rozdrażniając umysły koniecznie do jakiegoś wybuchu doprowadzić, i tym sposobem mieć powód jakitaki do ogłoszenia stanu oblężenia. Że groźby, puszczane wieści o najsroższych środkach repressyjnych, dziś całkiem są bezużyteczne, na to mają dowody. Rozbudzony duch narodowy niepochamowanym prądem iść musi. Dziś jeżeli będzie potrzeba przed ostatecznością nawet, nikt się nie cofnie. A jednak wszystko spokojnie, porządek we wszystkiem. Cóż więc pozostaje do czynienia, jak wywołać jakąś agitacyę, dającą niby prawo do represyi? Tym tylko sposobem da się wytłómaczyć odezwa dzisiejsza do mieszkańców miasta Warszawy. Dość ją przeczytać, aby ją ocenić. Czyż mogły ją spowodować inne jak przytoczone pobudki? Nie zwracam uwagi na styl téj odezwy, bo każdego musi uderzyć niedokładność niestósowność i niezrozumiałość redakcyi. Wzburzenie jakie wywołała było ogólne. Jak delegacya miasta postąpiła, o tem się dowiecie z załączonego tu protokułu dzisiejszego jéj posiedzenia. Nowy ztąd płynie dowód jak trudne jest zadanie delegacyi i jak zaszczytnie się z niego wywięzuje. Wielkich naturalnie rzeczy po niéj spodziewać się nie można, bo energicznie działać jest dla niéj niepodobném, na to by trzeba władzy i siły. Ale stara się o ile możności uspakajać umysły; a tylko spokojnym oporem zdołamy dziś rząd zmusić do ustępstw. Czuje to rząd i dla tego chciałby porządek zakłócić, czuje to delegacya i dla tego wszelkich starań używa, aby go utrzymać. Ciągłe kursują wprawdzie wieści o nowych manifestacyach, dziś nawet zbierano się podobno w kościele po Paulińskim, ale zdołano spokojność utrzymać. Starania komitetu Roln. i delegacyi miasta ku temu bezprzestannie są obrócone. Tak często to powtarzam, bo w téj chwili na tem głównie zależy. Głośnéj nawet protestacyi przeciwko wyrazom Cesarza choć tak błędnym uczynić nam, jak powiedziałem, nie wolno. Zrozumieli to mieszkańcy miasta, i choć tak bolesnem jest nakazywać sobie milczenie, kiedy głos gwałtem z piersi się wyrywa, poddali się spokojnie temu co nakazywał rozsądek i polityczne działanie.

Dodaję jeszcze niektóre bieżące wiadomości: Onegdaj rzemieślnicy wysłali do hr. Zamoyskiego deputacyę, która w imieniu wszystkich cechów ofiarowała mu tabakierkę z popiersiem Kilińskiego, (którego tabakierka ta miała być własnością) i pierścień. Scena ta miała być rozrzewniającą.

Dziś został powołany nagle do Petersburga jenerał Gecewicz. Nie wiadomo dotychczas w jakim celu, zapewne jednak nowych od niego zażądają objaśnień. W dzisiejszych gazetach były tylko doniesienia, że wyjechał do Wilna. O p. Karnickim żadnych dokładnych nie ma wiadomości.

Pełniący obecnie obowiązki kuratora okręgu naukowego p. Łaszczyński objeżdżał dziś szkoły. W akademii medycznéj oświadczył jak mi powiadano, że postawienie Polaka na czele edukacyi, gdy podczas lat 30 nie było tego przykładu, nie jest bez znaczenia, prosił aby mu zaufano nadal i wyrzekł nadzieję spiesznéj pod względem naukowym poprawy. W biórze cenzury, która także pod jego zarząd przechodzi miał oświadczyć, że aczkolwiek na teraz nie może jeszcze stanowczo wskazać kierunku w jakim instytucya ta nadal ma postępować, tyle na teraz widzi się w konieczności powiedzieć, że droga którą postępowali dotąd całkiem jest nie właściwą.

Spisałem na prędce dzisiejsze nowiny, chciałbym abyście mieli dokładne wyobrażenie o położeniu naszém.

Warszawa 17 marca.

Dziś żadnych ważnych nie ma wypadków. Dodaję jednak, że coraz bardziéj utwierdzam się w nadziei, że spokojność utrzymaną będzie. Z upoważnienia władzy miejskiéj, bowiem organizuje się straż obywatelska na kształt konstablów.

Zdaje się naturalnie, że to musi być z wiedzą rządu. Organizacya ta ma być bardzo dokładną, nie znam jednak jeszcze jéj szczegółów. Wiem tylko, że jest projekt aby straż ta cichém nie bijącem w oczy działaniem wpływała na umysły w celu utrzymania spokojności i zapobiegania wszelkim niewczesnym ruchom. Złożoną ona będzie z obywateli miasta, przeważną jednak częścią téj straży będą rzemieślnicy. Wybierać będą osoby znane, na które bezwzględnie będzie można rachować i któreby posiadały zaufanie mieszkańców. Straż ta nie będzie nosiła zewnętrznych oznak, chyba tylko w nadzwyczajnych wypadkach, gdzieby bezpośrednie działanie jéj było konieczném. Główna zaś téj straży potęga ma być jedność z silnéj i dobrze obmyślanéj pochodząca organizacyi. Na czele straży téj będzie stała dyrekcya złożona z pp. Bobrownickiego obywatela, Kwiatkowskiego kupca i Drewnowskiego byłego wygnańca z Syberyi. Doprowadzenie do skutku tego projektu zdaje mi się nader szczęśliwém, bo to jest prawdziwą rękojmią porządku.

Wrocław 16 marca.

† Odrzucenie przez izbę panów wniesionego przez rząd już po raz trzeci projektu do prawa o małżeństwie cywilnem daje znów prasie krajowy bardzo słuszny powód do zastanowienia się nad szczególnem położeniem władzy prawodawczéj w Prusiech, nie mogącéj na krok jeden z miejsca postąpić. Na co się przydadzą najpiękniéjsze artykuły konstytucyi, na co coroczne zwoływanie sejmu, na co zapowiadanie wszelkiego rodzaju wewnętrznych napraw, kiedy żaden ważniejszy projekt do prawa nie przychodzi do skutku? Co izba poselska uchwali, to izba panów odrzuci; co izba panów uchwali, to izba poselska odrzuca. Izby stoją naprzeciw siebie jakby dwa kościoły, mające dwa różne od siebie wyznania wiary, chociaż z jednego płynące źródła. Rzecz prosta, że nie może być między niemi jednomyślności w tłumaczeniu dogmatów, że mogą się nawzajem tolerować, ale nie mogą połączyć się z sobą, aby iść zgodnie ku jednemu celowi. Od czasu regencyi rzeczywiście żadne organiczne prawo nie zostawało uchwalonem, a każdego roku rząd kilka nowych wnosi lub powtarza w przeszłéj sesyi odrzucone. Co rząd ma począć? Doradzają mu, aby rok w rok wnoszenie tego samego prawa powtarzał, dopóki wreszcie nie będzie przyjęte; lord Grey się zestarzał, zanim swój bil reformy przeprowadził. Piękny to przykład, ale do dzisiejszéj opozycyi pruskiéj izby panów tak przystaje jak pięść do oczu. Prasa mniema, że opozycya izby będzie dopiero wtedy złamaną, kiedy feudalni członkowie jéj przekonają się, że rząd na seryo i z całą energią przeprowadzenia tego i owego liberalnego prawa domagać się będzie. Dziś panuje między nimi przekonanie, że opozycyą swą przysługują się rządowi, który sam oświadczył, że nie chce nagłego postępu. To prawda, że mimo całéj opozycyi swéj członkowie izby panów tak są dobrze widziani w sferach dworskich i rządowych, jakby najlepszymi i najsumienniejszymi byli doradzcami.

Równego losu co projekt do prawa o małżeństwie cywilnem dozna projekt do prawa o podatkach gruntowych. Obecnie toczą się od trzech dni obrady nad wnioskiem Arnima, którym wskazane są inne sposoby wydobycia funduszów na zaspokojenie potrzeb zreorganizowanéj armii, jak podatek gruntowy. Jeżeli wniosek ten będzie przyjęty, co prawie nie ulega wątpliwości, wypadnie stąd jako proste następstwo odrzucenie podatku gruntowego. Rząd będzie wtedy w większym jeszcze znajdował się ambarasie. Izba panów, nie izba poselska, która przyjęła projekt do prawa o podatku gruntowym, będzie tego ambarasu przyczyną. Słychać, że odrzucenie podatku gruntowego przez izbę panów spowoduje izbę poselską do redukcyi budżetu ministerstwa wojny. Pogłoska ta niepokoi umysły, bo wraz z nią rozeszła się inna, która mówi, że w takim razie izba poselska byłaby rozwiązana. A więc ona, a nie izba panów, miałaby być odpowiedzialną za postawienie rządu w ambarasie finansowym w skutku dokonanéj reorganizacyi armii? Wszysko to dopiero po wielkanocy się rozstrzygnie. To tylko pewna, że rząd armii nie zwinie, ani nie zmniejszy. A więc fundusze na nią mieć musi, mniejsza o to skąd je weźmie.

Znowu na zawczorajszem posiedzeniu izby poselskiéj rząd wniósł kilka ważnych projektów do praw, na których obrady zabraknie może izbie czasu. Z ministerstwa handlu wyszły projekta do praw, które oswabadzają w znacznym stopniu proceder, rękodzielnictwo i przemysł, wyjmując je od koncesyi policyjnéj i utrudniając odebranie takowéj. Z ministerstwa sprawiedliwości wypłynął projekt do prawa, rozszerzającego środki dochodzenia w drodze prawnéj przynależnego każdemu prawa. Toż drugi podobny projekt odnoszęcy się do urzędników w ich stosunkach prywatnych. Izba poselska zawalona jest teraz pracą. Czasu ma nie wiele. Przerwę zrobią święta wielkanocne, potem zaledwo sześć tygodni pozostanie do obrad. Prawdopodobnie wiele projektów pozostanie bez załatwienia.

Berlin 17 marca.

♁ Znany jest czytelnikowi proces Stiebera, byłego dyrektora policyi berlińskiej z czasu ministerstwa Manteuffla i Westphalena. Proces ten wykrył, do jakiego stopnia dochodziła samowolność postępowania władzy tej w stolicy. Przepisy konstytucyi były dla niej czczą literą; organa sprawiedliwości nie śmiały wystąpić przeciwko jej nadużyciom, albo co gorsza, w świadomości i współce z nią dopuszczały nadwerężenia prawa osobistego. Wiadomo także, jakie skutki miał ten proces, drażniący do najwyższego stopnia opinią publiczną. Prokurator królewski Schwark, oskarżyciel Stiebera, był suspendowany w urzędzie, że zamiast jednego faktu, przedstawił cały system nadużyć policyjnych. Minister sprawiedliwości Simons, zbyt wyrozumiały na samowolne postępowanie policyi, był wprawdzie zmuszony podać się do dymisyi, którą jednak otrzymał z zapewnieniem łaski monarszej. Prezes policyi, p. Zedlitz, i wszyscy jego podwładni, wyszli z procesu tego bezpiecznie, a nawet z honorem, znalazłszy nadspodziewanie w ministrze spraw wewnętrznych hr. Schwerinie, jak najgorętszego obrońcę. Sprawa dostała się i przed sejm. Przedstawiono ją w całej nagości w obradach nad adresem. I to nic nie pomogło. Hr. Schwerin uparł się w opinii swojej o nieskazitelności honoru urzędników policyjnych. Trudniejszą była sprawa z magistratem. Ten nie poprzestał na listownych zaręczeniach p. ministra, ale zażądał specyalnych rachunków z funduszów, które miasto daje na administracyą policyi. W kwestyach finansowych ustaje dobroduszność. [illegible] że funduszami rozrządzano nie według przeznaczenia, że podobnie jak w armii rosyjskiej, liczba konstablów na papierze większą była jak w rzeczywistości, że były nawet przeniewierzenia. W tych właśnie dniach aresztowano jednego wachmistrza i oficera konstablów, którzy się takowego przeniewierzenia dopuścili. Konflikt ten magistratu z policyą nie jest jeszcze załatwiony, ale już dziś można być pewnym, że nawet tak możnemu patronowi, jak pan minister Schwerin, trudno będzie klientów swoich obronić, i winnych na urzędzie utrzymać.

Potrzeba ścisłego określenia kompetencyi władzy policyjnej stała się naglącą. Opinia publiczna zanadto jest oburzona, aby mogła być ignorowaną. Rząd sam to uczuł, albowiem na zawczorajszem posiedzeniu poselskiej minister sprawiedliwości, p. Bernuth, który powołany został na miejsce Simonsa, wniósł parę projektów do praw, z których jeden ogranicza kompetencyą władzy policyjnej, odejmuje jej w wielu przypadkach prawo egzekucyi, wymierzanie kar stosuje do istniejącego prawa, pozwala na odwoływanie się przeciw tymże w drodze sądowej i t. d. Liberalne te projekta do praw dobrze były przyjęte. Spodziewają się, że pod obecnym ministrem sprawiedliwości, który uważany jest powszechnie za człowieka zdolnego, wolnomyślnego i sumiennego, władze sprawiedliwości i administracyi wykonawczej zostaną nareszcie stanowczo rozgraniczone i w kompetencyi swojej określone.

Publiczność zajęta była w ubiegłym tygodniu obradami izby panów. Na porządku dziennym stał najprzód projekt do prawa o małżeństwie cywilnem, powtóre wniosek hr. Arnima Boitzenburga, wskazujący rządowi, zamiast podatku gruntowego, inne środki i drogi do zapewnienia sobie funduszów potrzebnych na pokrycie nadzwyczajnych nakładów, wymaganych przez dokonaną reorganizacyą armii. Projekt do prawa o małżeństwie cywilnem został odrzucony, po raz trzeci. To mniejsza, z góry rezultat takowy był do przewidzenia. Ważniejsze były obrady same. Zdawało się, że członkowie panów, to uczniowie pierwszych apostołów chrześciaństwa, to rycerze wiary, za którą gotowi śmierć ponieść, to głosiciele i obrońcy moralności małżeńskiej, którą śluby cywilne od razu podkopią, a tem samem rozbiją główną podstawę społecznego chrześciańskiego porządku. Faryzeusze! Wielka z nich część stawała przy układaniu konstytucyi, która śluby cywilne zastrzega, w obronie tychże z tą samą stanowczością, z którą je dziś potępia.

W izbie panów wszelka polemika staje się dziś tendencyjną. Odrzucając systematycznie każdy liberalny projekt rządu, zdawaćby się prawie mogło, że izba chce okazać niemożebność systemu rządu konstytucyjnego w Prusiech. Rzeczywiście opozycyjne zachowanie się jej sprawia, że konstytucyonalizm pruski nie przychodzi wcale do zakorzenienia się w narodzie ani do poważnego znaczenia w opinii publicznej. Nowa era, którą powitano wielkiemi nadziejami przy objęciu regencyi przez dziś panującego króla, stała się epoką kwietyzmu i nieruchomości prawodawczej. Kto nie idzie naprzód, ten pozostaje w tyle, i traci całą korzyść przewodniczenia drugim. Prusy już dziś tego doświadczają, bo konstytucyonalizm ich wraz z liberalizmem gabinetu bez energii wystawione są na szyderstwo w innych państwach niemieckich. W państwie intelligencyi taka izba panów, z tak zacieśnionemi i wstecznemi wyobrażeniami i pojęciami, a obok niej taki pozornie liberalny gabinet, który nie umie sobie dać rady, aby wyjść z zaklętego koła, w którem tchu brakuje do życia zmuszonemu kręcić się w jednem miejscu — to zaiste nie jest zdolnem obudzić wielkiego respektu zagranicą dla kraju, który wszystko chce, a nic nie może. Dzisiejszy rząd pruski podobien jest do rześkiego i dobrze wyglądającego starca, któremu tylko siły niedostaje do zaspokojenia swoich popędów i zachceń.

Projekt finansowy p. Arnima nie jest niczem więcej jak wybiegiem do pozbycia się prawa o podatku gruntowym, z zachowaniem pozoru, że izba gotowa jest każdej chwili uwzględnić potrzeby rządu. Izba panów gra niebezpieczną grę istnienia swego. System parlamentu dwuizbowego przechodzi przynajmniej bardzo ciężką próbę praktyczności swojej. Kto przewidzi koniec tej walki?

Paryż 14 marca.

Wczoraj Cesarz przyjął hr. Kisielewa i pana Gille bibliotekarza biblioteki Cesarza Aleksandra II, którzy mu ofiarowali dwa ozdobne dzieła: Muzeum Carsko-sielskie i starożytności Bosforu Ciminariańskiego. Rząd francuzki odebrał przez księcia Montebello i hr. Kisielewa wiadomości o usposobieniu Cesarza Aleksandra względem Polski. Cesarz Aleksander nie przyjął adresu, ale zapewnił, że nie myśli używać dalej srogości i że uznaje potrzebę reform. Jeżeli kiedyś przymierze francuzko rosyjskie ma przyjść do skutku, każdy czuje potrzebę uczynienia tego przymierza popularnem, a popularności nie uzyska się bez odrobienia złego, którego doznaje Polska. Tak tę rzecz wykłada pan Vilbort redaktor *Opinion Nationale* w broszurze: „Warszawa, list do Cesarza Aleksandra II", która jutro czy pojutrze zacznie się sprzedawać. P. Vilbort zamieści w całości w swej broszurze raport, który jeden z obywateli polskich zdał, jako naoczny świadek, o wypadkach warszawskich. Toż samo uczyni *Revue Contemporaine*. *Monde*, który dawniej powstawał głównie na Anglią, zwrócił się i zaczął powstawać na schyzmę rosyjską. Chce on restauracyi i niepodległości całej Polski. P. Saint Marc Girardin ma poświęcić Polsce artykuł w *Revue des deux Mondes*. Wczorajszy artykuł pana Plée o Polsce, ogłoszony w *Siècle*, odznacza się wzniosłością. W oświadczeniu naszego obywatelstwa za uwłaszczeniem włościan, Francuzi widzą tryumf opinii klas średnich, opinii upragnionych, bo czerstwych i patryotycznych. Polska czeka z upragnieniem zakończenia sprawy włościańskiej i obiecanych reform, ale czego najbardziej pragnie, to zarzucenia systemu Cesarza Mikołaja, który pod pozorem rekrutowania do wojska wyludniał kraj z włościan i mieszczan, a zapełniał go starozakonnemi i niemcami. Serce się kraje na myśl, że tyle naszej pięknej ludności kraj opuszcza i nigdy do niego nie wraca. Pod ciężarem wypadków warszawskich *Nord* nie wie, na którym boku ma spocząć. Nie wiele różnił się od niego korespondent warszawski *Indépendance*.

Cztery już dni toczą się w Ciele prawodawczem rozprawy nad adresem i nie wiadomo czy skończą się za dni dziesięć. Prawda, że sytuacya Francyi jest ważna i nowa. Wyświecenie tej sytuacyi było potrzebne. Hr. Flavigny legitymista cesarski, uderzył na mowę księcia Napoleona mianą w senacie i na całą politykę cesarską, nie zapominając Polski, która według niego ma być agitowaną przez rząd francuski. Nie inaczej wyrazili się pp. David, Gouin i Kolb Bernard. Są oni przeciw jedności Włoch, są za królestwem neapolitańskiem, a nawet za księstwami włoskiemi, i zasadę nieinterwencyi, którą tłumaczy się rząd, nazywają angielską i rewolucyjną. Widzą nieochybną schyzmę we Francyi, widzą podnoszącą się agitacyą wewnętrzną, która według nich ma być zgubną dla Cesarstwa. Hr. Segur Lamoignon dawny dyplomata dodał, że jedność Włoch, za którą jest Anglia, jest niebezpieczeństwem dla Francyi, że Francya ma zawsze przeciw sobie wszędzie i zawsze Anglią. P. Plichon nie zgadza się na jedność Włoch, jak na jedność Niemiec i Słowian, a jedność rasy latyńskiej uważa za marzenie. Według tego mowcy Włosi są samolubami i niewdzięcznemi, a Rosya, którą Francya się zasłania, jest z przyczyny reformy włościańskiej bezsilną. Za polityką rządową przemówił z deputowanych tylko p. Koenigswarter. Mowca ten zapewnił, że Włochy będą i muszą być sprzymierzeńcami Francyi. Najpoważniejsze tłumaczenie polityki cesarskiej dał minister Baroche. Wyłożył on, że Francya nie dążyła do jedności Włoch, że jedność zrobiła się pomimo niej i że Francya nie mogła wystąpić zbrojnie przeciw Piemontowi, że zasada nieinterwencyi nie jest rewolucyjną, lecz konserwatorską i że przyjął ją roku 1831 Kazimierz Perrier. Minister dodał, że Francya nie uznaje jeszcze jedności Włoch i że czeka aż się zamieni w rzeczywistość. Minister Baroche wyłożył szczerze trudności jakie napotkała Francya we Włoszech, choć na Anglią nie powstał. Zaprzeczył, aby groziła Francyi schyzma, zapewnił, że Cesarz myśli pozostać wiernym synem Kościoła i zganił hrabiego Persigny, iż krytykował mowę księcia Napoleona powiedzianą w senacie, iż zapomniał, że na tego się tylko powstaje, który jest obecnym i który może odpowiedzieć.

Po panu Baroche mówił pan Keller, krytyk i oponent, a po panu Keller minister Billault. Całe rozprawy były gwałowne w tonie a słabe w argumentach. Minister Baroche musiał zaprotestować przeciw okazywanej gwałtowności, a hr. Morny zmuszony był zawołać: „zdaje mi się, że nie jestem w Izbie francuzkiej". Argumenta oponentów były mizerne i czysto legitymistowskie. Mowcy nie mówili, lecz czytali i czytali nieraz to co im napisali hr. Montalembert, Villemain, Veuillot itd. Dzienniki wyraziły się jednomyślnie bardzo niepochlebnie o rozprawach Ciała prawodawczego. Izba skończyła nareszcie rozprawy ogólne nad adresem i przeszła do rozpraw nad artykułami. Dziś miała usłyszyć mowców z innego obozu.

Senat zajmował się wczoraj rozbiorem odebranych petycyj.

Wracam do spraw zewnętrznych, jedynie dziś ważnych. Francya oddała nową usługę Piemontowi. Wskutku jéj wmieszania się, Messyna się poddała. Uczyni to Piemont silniejszym i bezpieczniejszym na przypadek wojny. Utrzymują się jeszcze stosunki między Paryżem a Rzymem. Papież ma wkrótce uświęcić kilku biskupów francuskich których mianował Cesarz. *Patrie* przeczy aby książę Napoleon miał udać się do Włoch.

Pojutrze zbierze się konferencya syryjska. Zasiądzie na niéj ze strony Turcyi Vefik Effendi a nie Veli pasza, który nie opuścił dotąd Stambułu. Nowa agitacya maronitów i potrzeba uwzględnienia Francyi z powodu pożyczki, skłania Turcyę do przedłużenia pobytu Francuzów w Syryi. Jeżeli Turcya zgodzi się na to przedłużenie, trudno

przypuścić aby Anglia mogła się temu oprzeć. Panuje dziś przekonanie że Francya pozostawi swe wojsko w Syryi na czas mniéj więcéj nieoznaczony.

Mowa lorda Palmerstona, miana w parlamencie nie jest uważana za złą. Legitymistowscy deputowani Ciała prawodawczego widzą wojnę niechybną i bliską, wołają że cała Europa się zbroi, a tymczasem *Monitor* zawiadamia że urlopy żołnierzy francuskich zostały przedłużone do 1go maja. Wojna wisi nad Europą, ale epoka jéj wybuchu nie jest jeszcze pewną. Rozprawy izb wzniecają słabą agitacyą. Każdy przeczuwa że zrobi się w Ciele Prawodawczem to co w Senacie, to jest że mimo krzyków, adres przejdzie bez zmiany. Blanqui został aresztowany za knowanie nowego spisku. Jest to nierozważny spiskowiec. Skazany on został dwa razy na śmierć, skazany został może na 200 lat więzienia, przesiedział w więzieniu prawie całe swe życie, ale to wszystko nie nauczyło go rozumu. Blanqui może być posłany do Kajenny, bo prawo bezpieczeństwa nie zostało wyraźnie zniesione. Robotnicy paryzcy nie pokazują już skłonności do tak skrajnych ludzi jak Blanqui. Są oni nauczeni i więcéj umiarkowani. Można powiedzieć że dziś robotnicy najwięcéj trudnią się polityką francuską a nawet europejską. Kiedy panicze czytają *Figaro*, oni czytają polityczne dzienniki i nic w nich nie przepuszczają. Warsztaty są polem ich ciągłéj dyskusyi.

Smutne procesa przez które przeszło kilku księży, zmusiły rząd do zwrócenia pilniejszego oka na zakony, szczególniéj żeńskie.

Wczoraj dano operę „Tannhäuser" Wagnera, którą tyle chełpili się Niemcy. Sala teatru była nabita był w niéj i Cesarz, każdy chciał usłyszeć tak zwaną muzykę...przyszłości, uwaga wszystkich była długo wytężoną i cierpliwą ale po wytężeniu i cierpliwości skończyło się...na wolnem wyświstaniu muzyki. Może jest niejaki związek między muzyką przyszłości Wagnera a planami na przyszłość Niemiec, planami sięgającemi w głąb Polski, jakie skreślił był kawaler Bunsen.

Kraków 18 marca. Naczelnik tutejszego obwodu obwieszcza, że w ogłoszeniu namiestniatwa z d. 9 bm. rozpisującem wybory dla gmin wiejskich, powiat Grybowski, który wraz z powiatami Nowo-Sądeckim i Ciężkowickim tworzy jeden okrąg wyborczy, wypuszczony został przez omyłkę. Wybór więc z tych powiatów ma się odbyć w Nowym Sączu tak jak i w innych okręgach wyborczych w d. 28 bm.

C. k. Namiestnictwo nadało opróżnioną posadę katechety przy głównej i niższej szkole realnej w Bochni, X. Ludwikowi Rojkowskiemu, zastępczo te obowiązki pełniącemu.

Ministeryum sprawiedliwości przeniosło Jana Mayera radzcę sądu komitatowego w Marmarosz Siget w Węgrzech, na własną jego prośbę do Tarnowa, przeznaczając go tamże na radzcę sądu obwodowego.

C. k. Namiestnictwo nadało opróżnioną posadę nauczyciela przy głównej szkole w Bochni, nauczycielowi przy tej samej szkole Maciejowi Rybakiewiczowi, a opróżnioną przezto posadę nauczycielowi trywialnemu w Krośnie Ludwikowi Sliwińskiemu.

Wiedeń 18 marca. Dziś odbywały się pierwsze wybory do sejmu na przedmieściach Wiednia. Stronnictwo liberalne wszędzie odniosło górę i zapewne nie inaczéj będzie w wyborach samego miasta w dniu jutrzejszym. Wszelako w tem liberalnem stronnictwie mieści się tyle odcieni, ilu jest deputowanych, bo dotąd nie przyszło jeszcze w Austryi do sformułowania pewnych wyznań politycznych i pewnych wyraźnych chorągwi. Położenie monarchii jest tego rodzaju, że zawsze musi ludzi publicznych na wątpliwe narażać stanowisko. Pokazało się to już w mowach kandydatów sejmowych. Gdy przyszło mówić o niemieckich stosunkach, liberalizm był na stole, lecz stosunki węgierskie naprowadzały zawsze mowców na inną drogę i zawsze w takim razie kwestya narodowości stawała na przeszkodzie kwestyi wolności. Unikano też o ile można poruszać kwestyi narodowéj, a co do Węgier, rozprawiano o ich stanowisku z zasady tylko dyplomu cesarskiego. Powiedział też *Magyar Orszag* z tego powodu, jak to czytamy w *Wandererze*:

„Te opinie (kandydatów sejmowych) są w ogóle nieprzychylne Węgrom; co zresztą niemożna tak dalece brać za złe niektórym mieszczuchom i niektórym urzędnikom ministeryalnym, którzy w kwestyi węgierskiej zawsze pomijają stronę jej prawną. Wszelako nie należy tego tak dalece niekorzystnie kłaść na karb owych stanów; albowiem jedni z nich, to jest mieszczuchy, dbają o tyle tylko o Węgry, o ile pragną swój towar w tym kraju sprzedawać i ściągać stamtąd podatki, ażeby sami tem mniej płacić musieli; drudzy zaś, tojest urzędnicy w dzisiejszej Austryi, od dawna odwykli albo też nigdy nie nawykli wiedzieć co jest słusznem. Znają oni tylko rozkaz i posłuszeństwo; wieleż to bowiem praw nienaruszyli w ciągu 12 lat, a wszystkie nie trwały dłużej jak śnieg marcowy.

Oestr. Ztg w artykule wstępnym mówi obszerniéj to samo cośmy już wczoraj dostrzegali z okazyi wyborów; to jest, że wszyscy kandydaci stawają na wysokim piedestale polityki a o najważniejszych elementarnych rzeczach milczą; że dowodzą potrzeby prawa o odpowiedzialności ministrów, a nie nadmieniają, że przedewszystkiém potrzebne jest prawo zapeweniające bezpieczeństwo osobiste. Nikt w téj chwili o tém nie myśli, aby mogły wrócić czasy samowoli, a jednak nic od nich dotąd niechroni. Lada dzień pierwszy lepszy obywatel austryacki może być wywieziony bez sądu i osadzony w jakiéj odległéj dziurze, gdzie mu dadzą na życie 40 centów; lada dzień mogą najść dom, przetrząsać papiery, albo konfiskować dzienniki — a gdzież prawo, coby zabezpieczało przeciw powrotowi takich czasów?

Królestwo Polskie.

W niedzielnym numerze *Czasu* zamieściliśmy protokóły posiedzeń Delegacyi miejskiéj w Warszawie w dniach 13 i 15 marca. Zanim nam miejsce pozwoli umieścić protokóły poprzednich posiedzeń tejże Delegacyi, które nas doszły, podajemy dziś protokół następnego z kolei posiedzenia z d. 16go marca wieczór.

Działo się w Warszawie w gmachu ratuszowym dnia 16 Marca o god. 7 wieczorem.

Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzili się niżéj podpisani członkowie pod prezydencyą jenerała Pauluzzi, który zakomunikował Delegacyi w przedmiocie sądów wojennych co do spraw politycznych następujące wyjaśnienie na piśmie. „Podług obowiązującéj u nas ordynacyi oryginalnéj kryminalnéj pruskiéj, każdemu z obwinionych, o jakie bądźkolwiek przestępstwo oskarżonemu, służy możność ustanowienia sobie obrońcy, który ma prawo znajdować się przy badaniu świadków § 340, asystować przy ostatecznem przesłuchaniu swego klienta § 422; akta śledcze do wyrobienia obrony powinny mu być po ukończeniu inkwizycyi komunikowane § 457 w téj obronie wykazać on może niedokładność śledztwa, żądać uzupełnienia takowego, zwrócić uwagę sądu na przepisy prawa, które względem wypadku kwestyonis stósowane być winny. Ten przepis prawa podający obwinionemu wszelką możność usprawiedliwienia się, miał głównie na celu, aby ścisłą i bezwzględną wyrządzana była sprawiedliwość; taki też cel pojmując kodeks kar głównych i poprawczych nie tylko, że w tem postępowaniu nic zupełnie nie zmienił, ale owszem w ustawie przechodniéj z d. 11go listopada 1847 r. w § 53 wyraźnie postanowił: „iż w sprawach o przestępstwa i wykroczenia zagrożone karami głównemi, obrony zarządu przynoszone będą, bez względu czyli obwinieni będą tego żądać lub nie". Ponieważ sprawy o przestępstwa polityczne należą do rzędu ważniejszych i po większéj części są zagrożone karami głównemi, obwinionym przeto bezwarunkowo dodawani być winni obrońcy na zasadach służących, zwraca się tu uwagę, że nasi obrońcy sporządzają obrony w języku polskim i nie wielu się zapewne znajduje władających tak dokładnie językiem polskim, aby w nim obrony swoje pisać byli w stanie, a w takim razie jeżeli sprawa przejdzie pod decyzyą sądu wojennego, w którego składzie prawie zwykle są członkami osoby nie umiejące po polsku to obrona niepojęta przez nich (niekiedy niedokładnie tłómaczona) zamierzonemu nie odpowie celowi, chybaby do składu sądu wojennego delegowani byli i członkowie cywilni, tak jak nam przedstawia niejako obraz tego, ogólne zebranie rządzącego senatu.

2) Co się tyczy prawa i procedury jakiemi się rządzą sądy wojenne, takowe objęte są w dziele pod tytułem „Swod wojennych postanowlenij czast 5 ystaw ygołownych z 1855 r. tom 12." Jest jeszcze nowsze wydanie z dopełnieniem postanowień od r. 1855 o którem było ogłoszenie w gazetach, lecz dotychczas władzom nie nadesłane.

(podpisano) *Markiz Pauluzzi.*"

Po rozpoznaniu tego pisma, Delegacya czuje się w obowiązku wyrazić:

a) Że jak się pokazuje, przyczyną dla któréj obwinieni polityczni nie mieli dotąd dodawanych obrońców nie są specyalne przepisy wojenne, ale ta okoliczność, że sądzący nie znają języka polskiego. Trudność ta byłaby usuniętą, gdyby na sędziów mianowani były jedynie osoby język krajowy posiadające, co tem bardziéj jest koniecznem, że i świadkowie w sprawach słuchani rozumianemi być muszą.

b) Że prawo pod tytułem: „Swod wojennych postanowlenij" którego właściwe uzupełnione wydanie dotąd nawet nadesłane nie zostało, nie jest w kraju prawnie obowiązujące. Ponieważ JO. Ks. Namiestnik wyrazić raczył życzenie, aby obrona obwininionym politycznym zapewnioną była, Delegacya nie wątpi, że jen. Pauluzzi raczy powyższe jéj zdanie przedstawić Ks. Namiestnikowi a przez to spełnienie życzenia Ks. Namiestnika przyspieszyć.

Następnie Delegacya mając na uwadze wzburzenie objawiające się między ludnością wśród któréj rozprzestrzeniane są wieści niepokojące umysły, powołując się na dzisiejszą odezwę Księcia Namiestnika, w któréj nadzwyczajne środki przedsiębrać przez policyę się mające, są wzmiankowane, powołując się na protokół swój z d. 6go marca r. b., w którym zawiadomienie poprzednie Delegacyi w takich razach przez jen. Pauluzzi było przyrzeczonem;

Wnioskując z dzisiejszéj odezwy Ks. Namiestnika, że w zamiarze władzy interwencya policyi zastąpić ma wpływ moralny przez Delegacyę dotychczas wywieranéj, uważa, że wpływ ten byłby tym sposobem stanowczo zwichnięty i dalsze urzędowanie Delegacyi nie przynosiłoby korzyści; uprasza jen. Pauluzzi, aby to jéj zdanie do Ks. Namiestnika ponieść raczył.

W takich okolicznościach Delegacya najusilniéj prosi jen. Pauluzzi o jednoczesne przedstawienie Ks. Namiestnikowi zakończenia swego protokółu z d. 13 marca r. b. tyczące się zarządu miasta. W końcu jen. Pauluzzi zakomunikował co następuje: „Przedstawiłem Ks. Namiestnikowi prośbę o uwolnienie pozostałych więźniów i spodziewam się że weźmie ją na uwagę, gdyż na dzisiejszéj audyencyi byłéj przychylnie przyjął przedstawione mu podanie z prożbą do J. C. M. o powrócenie z wygnania Stefana Dobrycza".

Nareszcie na zapytanie Delegacyi, czy wieści o zaszłych jakoby aresztowaniach kilku osób z prowincyi są uzasadnione, jen. Pauluzzi oświadczył, że nic mu o tem nie wiadomo. Delegacya przedstawiła jeszcze powziętą wiadomość, że w Lublinie aresztowany jest i uwięziony od dwóch tygodni Mysłowski aplikant sądu poprawczego i prosiła o wiadomość o przyczynach tego aresztowania. Jen. Pauluzzi oświadczył, że o tem aresztowaniu żadnéj nie ma wiadomości, lecz takową zasięgnie i Delegacyi udzieli.

Na tem protokół dzisiejszy przyjęty i po odczytaniu podpisany został.

— Gazety warszawskie zamieszczały dotychczas codziennie długi szereg darów tak w gotówce jak i w różnych kosztownościach na korzyść ubogich rodzin pozostałych po poległych w ostatnich wypadkach warszawskich, tudzież na korzyść rannych. Dary pieniężne znacznych już kwot dochodzą, a między darami w naturze składanemi jest wielka liczba nader kosztownych albo też pamiątkowych tak familijnych jak publicznych. *Kuryer Warszawski*, w którego Redakcyi dary te bywały składane, ogłasza teraz, że nie może ich nadal szczegółowo podawać, lecz tylko od czasu do czasu ogólne sumy ogłaszać będzie; wszelako przyjmować ich nieprzestaje. Przy wielu z darów załączone były godła lub napisy, które może głównym stały się powodem wstrzymania dalszego ich ogłaszania.

Komitet Resursy kupieckiéj w Warszawie, która była dotąd głównem siedliskiem Delegacyi, ogłasza, że odtąd wstęp do tej Resursy dozwolonym tylko będzie członkom Resursy, lub tym członkom Delegacyi i Komitetu Towarzystwa Rolniczego, którzy lubo nie są członkami Resursy, otrzymają jednak karty wejścia na czas nieograniczony.

Włochy.

Depesza kardynała Antonellego do Mgra Meglia odpowiadająca na broszurę *Francya Rzym i Włochy* następnie się kończy:

„Teraz sprowadźmy do ostatniego mianównika punkta oskarżenia. Pomijając twierdzenia bezzasadne, jawne potwarze, fakta obce sprawie zapełniające broszurę, cały upór jaki zarzuca Ojcu ś. ogranicza się na tem iż odmówił zrzeczenia się, którego mu wzbraniało sumienie, iż odroczył do chwili w któréj wzburzone prowincye wrócą do porządku, ogłoszenie dalszych reform, na które już zezwolił, iż zaproponował zaciąganie na własną rękę armii zamiast wojsk które mu ofiarowano; iż wolał dobrowolne zasiłki od wiernych niż wsparcie krzywdzące ze strony rządów, które ani wszystkie, ani zawsze ożywione są zarówno życzliwemi chęciami. I te to akta niezłomności, szlachetnéj bezinteresowności, które oczom nieuprzedzonym wydałyby się najgodniejszemi pochwały, które wznieciły i wzniecają, jeszcze podziw odszczepieńców, zdają się katolickiemu autorowi broszury na tak wielką naganę zasługiwać, iż nieznalazłby większéj gdyby pisał przeciwko tym, którzy rzeczywiście są odpowiedzialnemi za opłakane zaburzenia dni naszych.

„Lecz to właśnie co więcej jeszcze zadziwia. Rząd cesarski Francyi dawał rady J. Świątobliwości, lecz dawał je również i rządowi piemonckiemu. Jeżeli Ojciec ś. jest oskarżony że za niemi nie poszedł, rząd piemoncki nie zdawał się być więcej uległym. Zauważyć należy że tam gdzie J. S. dawał odmowy, które nazwać można czysto biernemi, rząd piemoncki dawał odmowy czynne. J. Ś. nie sądził właściwem uczynić niektórych rzeczy, jakich pragnął rząd francuzki, lecz Piemont uczynił niejedno, czego rząd ten niechciał, jak to publicznie oświadczył. Rząd cesarski wzbronił gwałcić neutralność państw papiezkich, a rząd piemoncki odpowiedział na to zaborem Romanii. Rząd cesarski nie potwierdzał anneksyj, rząd piemoncki je robił.

„Rząd cesarski wzbraniał grożąc nawet najściem Marchii i Umbryi, rząd piemoncki odpowiadał kartaczowaniem małej armii papiezkiéj, bombardowaniem Ankony od strony lądu i morza, niezachowując nawet praw wojennych uznanych przez wszystkie narody. Rząd cesarski nalegał aby się trzymano układów przedwstępnych z Villafranca i traktatu zürichskiego, rząd piemoncki żartował sobie z układów przedwstępnych i z traktatu. I tak długo jeszcze ciągnąć moglibyśmy różne przytoczenia, lecz te wskazówki wystarczą. A teraz ktôżby uwierzył? Autor broszury który tak okrutnie piórem przeciw Ojcu ś. szermuje, nie znalazł ani jednego słowa nagany dla rządu piemonckiego. A jednak każdy mógłby się był spodziewać nietylko zarzutów przeciw sprzymierzeńcowi tak niebezpiecznemu i tak kompromitującemu, lecz wezwania skierowanego do Francyi aby w końcu ukróciła i ukarała to szaleństwo. Lecz ani słowa o tem. Któż sobie wytłomaczy taką powściągliwość?

„Tłumaczenie całkiem jednak jest naturalne i broszura daje nam go na ostatniej karcie, gdzie mówi że cesarz Francuzów „nie może poświęcać Włoch dla dworu rzymskiego, ani opuszczać papieztwa dla rewolucyi" co wychodzi na to, że trzeba poświęcić dwór wymaganiom półwyspu, że trzeba obalić doczesne panowanie stolicy ś. gdyż staje się zawadą dla konstytucyi i organizacyi Włoch, i że uczynić to potrzeba, aby papieztwo lub władza świecka nieupadła pod ciosami rewolucyi.

„Czy Autor broszury zastanowił się nad tem że Włochy, którym trzeba poświęcić świeckie posiadłości Papieża, nie innego będą miały pana jak Piemont, którego rząd sam się nazwał rewolucyjnym, Piemont, który najeżdża terytorya tych co się mu nie poddają dobrowolnie; który niesie rzeź i żelazo w pośród tych, co się wzbraniają jego jarzmu; który gwałci nietylko wiarę najuroczystszych traktatów to z powodu ich dawności, to przez prosty kaprys, lecz nawet prawo narodów; który zresztą dostarcza broni i pieniędzy do podburzania mas aby się następnie znalazły w możności spełnić akt buntu przeciwko swym monarchom? A jakąż stawia różnicę autor pomiędzy tym rządem możebnym, któremu daje dotąd nazwę rewolucyi a Piemontem jak dziś jest i jakim się okazał w całem prawie postępowaniu swojem? Jakież większe nieszczęście mogłoby spotkać papieztwo ze strony rewolucyi jak ją sam nazywa, niż to jakie je już dotknęło ze strony Piemontu. Wszak w imieniu króla sardyńskiego i jego ministrów biskupi i kardynałowie jęczą w więzieniach wygnani są z swych stolic lub zmuszeni sami je opuszczać.

„W ich to imieniu znoszą zakony religijne, lub wzbraniają tym które pozostały porozumiewać się z głównemi swemi naczelnikami. W ich imieniu niepokoją w wszelaki sposób sług Kościoła tak że cenzurze poddane bywa głoszenie słowa bożego. Tento rząd wyciąga rękę po dobra kościelne i wielką ich część zagrabia na rzecz państwa. Ten to rząd nawet w prowincyach papiezkich, które sobie przywłaszczył, nie dozwala biskupom zamianowanym na stolice obecnie opróżnione, zajmować, jeżeli wzbraniają się uledz warunkom sprzecznym z ich obowiązkami. Pozbawiając tym sposobem tyle dusz właściwego pasterza, coraz więcej narażają religię. Co do każdego z tych punktów znajdziesz W. Eks. obszerniejsze szczegóły w aktach papiezkich już przytoczonych i w moich depeszach, które się do tego odnoszą.

„Jednak pomimo wszystkich tych faktów i jakkolwiek je pojmuje autor broszury, jedna rzecz nas uspakaja, to jest, że ma on przeciwko sobie powtarzane zapewnienia własnego jego monarchy i tegoż ministrów, traktat zürichski w którym uznane są i przyznane jako niezaprzeczone i niezaprzeczalne prawa Ojca ś. i w kraju ogólny zapał całego świata katolickiego.

„Z tego co dotąd wyłożyłem w krótkości W. Eks. pojąć możesz główną ideę tego pisma. Wszystko co prócz tego wprowadza pod względem sprawozdań za prawdę nie zbyt dyplomatycznych anegdot i rozmów podsłuchanych w przedpokojach przesadnych fanfaronów i protestacyj religijnych w chwili gdy znieważa i łży najwyższego naczelnika Kościół, wszystko to nie zasługuje bezwątpienia abym tracił czas i pracę na czynienie wzmianki o tem.

„Znajduje się tam jednakże twierdzenie zbyt ważne, abym go bez zaprzeczenia pominął. Przedstawia ono jako opozycyę przeciw dynastyi ruch Katolikow francuzkich na korzyść stolicy ś. Jest to obelga wymierzona przeciw wspaniałomyślnemu i szlachetnemu narodowi francuzkiemu, która obraża najdelikatniejsze jego uczucie w tem, co stanowi najpiękniejszy jego tytuł do chwały i nieśmiertelnego heroizmu t. j. w religijnem poświęceniu. Lecz aby zadać fałsz tej ohydnej potwarzy, dość było zauważyć że ruch ten popierany był we Francyi przez osoby duchowne i świeckie niemniej błyszczące cnotą i nauką, jak otwartością swą i szczerością.

„Przypisywać ludziom tak czcigodnym nikczemną obłudę, iż używają płaszczyka religii do osłonięcia politycznych swych zamiarów, jest oskarżeniem tak niewłaściwem, że niemam wyrazów na oddanie pogardy na jaką zasługuje. Ponieważ jednak dziełko wiąże głównie część duchowieństwa francuskiego z Ojcem ś. przedstawiając go zelżywie jako powolne narzędzie chytrych knowaczów, zmusza mnie zawstydzić tyle bezczelności jednêm bijącém w oczy rozumowaniem.

„Ruch religijny we Francyi za sprawą Stolicy ś. nieróżnił się rzeczywiście od ruchu jaki się objawiał w Belgii, Niemczech, Irlandyi i w innych krajach. Skutek ogólny dowodzi również przyczyny ogólnéj. Trzebaż rzec, że cała Europa przeobraziła się w jedną wielką Wandeę. Jeżeli z Francyi kilkuset walecznych stanęło pod chorągwią papiezką, z innych krajów większa jeszcze liczba to uczyniła.

„Powie kto może, że opozycya dynastyczna przeciwko Cesarzowi Francuzów popchnęła do tego szlachetnego poświęcenia się dzielnych synów tych rozmaitych narodów. Lecz na takie rozumowanie odpowiadaćbyłoby stratą czasu.

„Prawda, że we Francyi ruch religijny w celu obrony zaczepionego Papieża objawił się z wielką żywością i zapałem, lecz powód tego jest szlachetniejszy niż autor broszury przypuszcza. Przyczyna leży słusznie w obawie Francyi katolickiéj aby jéj niezdarto z czoła najszczytniejszéj wieńczącéj je aureoli i narażono na niebezpieczeństwo zniszczenia dzieła Karola W. Karol W. rzeczywiście stał się wielkim oswobodziwszy i zwiększywszy dzierżawy Stolicy ś. zaczepione i najechane przez króla lombardzkiego, któremu zachciało się, jak się to dzisiaj dzieje, posiadania całych Włoch. Co więcéj jeszcze, ustalił on wszechwładztwo Papieża oparte na najsilniejszéj podstawie i kazał je uznać Europie. Lecz dziś wszelkie łożone są usiłowania aby to wielkie dzieło, będące w obec katolickiego świata najbardziéj zazdroszczoną i najczystszą chwałą starszéj córki kościoła, upadło wbrew ponawianym upewnieniom bądź publicznym bądź prywatnym, jak to wykazałem wyżéj, za pomocą których raz Cesarz Francuzów, znów jego ministrowie zaręczyli, że władza świecka nie będzie zachwianą lecz wzmocnioną.

„Chcąc wyszukać inne przyczyny téj obawy, znaleśćby je można bądź w znanéj odezwie cesarskiéj wystósowanéj z Medyolanu do Włochów, bądź w tłómaczeniu dawanem powszechnie spotkaniu się w Chambery Cesarza Francuzów z jednym z jenerałów piemonckich; bądź w zaprowadzeniu zasady nieinterwencyi pojmowanéj w duchu sprzyjania rewolucyi i przeszkodzenia mocarstwom katolickim w daniu pomocy Papieżowi; bądź w opozycyi przeciw środkom, któreby skutecznie były wstrzymywały świętokradzkie złupienie państw kościelnych; bądź w czynieniu propozycyj niewykonalnych. Wszystkie te przyczyny pomijając inne, wiążą się z wspomnieniem tego, co zaszło na kongresie odbytem w Paryżu r. 1856.

„Kładę koniec téj dyskusyi, do któréj doprowadziła mnie mimowolnie śmiałość broszury. Na zakończenie uczynię uwagę, że jeżeli prawda, jak to na ostatniéj karcie jest powiedzianem, iż stolica św. pozbawioną jest dziś wszelkiéj pomocy ludzkiéj (jak to autor lepiéj wie niż ktokolwiek) nie jest pozbawioną pomocy Boga; a Bóg potężniejszym jest bezwątpienia od ludzi. Cokolwiek się stanie, Ojciec św. znajdzie pociechę, że pozostał wiernym obowiązkom sumienia swego i że w czasach tak głębokiego zepsucia i tak wielkiéj zdrady, z niezachwianą stałością głosił i utrzymał w obec świata wieczyste zasady sprawiedliwości i prawa. Zwycięstwo moralne jest zapewnione, a więcéj ono warte, niż wszelka wygrana materyalna.

„Kilka tych uwag, które W. Eksc. przesłałem, posłużą ci za instrukcyą i prawidło, abyś w danym razie znalazł w nich środek odparcia zarzutów, jakieby czerpane być mogły przeciw stolicy św. z broszury wzwyż pomienionéj. Jestem itd.

„Rzym 26 lutego 1861. (podp.) J. kard. *Antonelli*"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 marca. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że dyrektor Instytutu Technicznego w Krakowie Dr. Michał Łuszczkiewicz, przeniesiony został na stan spoczynku. Na innem miejscu znajdziemy może sposobność powiedzenia nieco o 40 latach zasług jego w zawodzie nauczycielskim. Zastępować będzie tymczasowo dyrektora tego instytutu prof. Dr. Brzeziński.

— Zmarła w d. 16 b. m. księżna Wiktorya Kent, matka królowéj angielskiéj, urodziła się 1786 r. Była ona córką księcia Franciszka Saskiego linii Koburg-Saalfeld; pierwszym jéj mężem był książę Emich Leiningen, po którym owdowiawszy w r. 1814, poszła w r. 1818 za Edwarda księcia Kent, czwartego syna króla Jerzego III, po którym owdowiała w r. 1820. Królowa Wiktorya córka zmarłéj księżny, wstąpiła na tron po bezdzietnych stryjach swoich Jerzym IV i Wilhelmie IV.

— Jutro we środę dnia 20 marca, Ś. Eufemii i Teodozyi.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 19go marca 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	6·43
Żyto	„	4·75
Jęczmień	„	3·90
Owies	„	2· 4
Kukurydza	„	4·20
Ziemniaki	„	2·60
Siano	(za centnar)	1·00
Słoma	„	0·82

Kraków 19 marca. W skutku złych dróg nie zwieziono wczoraj wcale zboża na granicę do Barana. Dzisiaj na targu kleparskim wszystkie gatunki zbóż trzymały się cen niezmiennych. Płacono pszenicę po 13 do 13.50 złr. Żyto po 9.50 do 10.25, jęczmień 7.50 do 8.25.

Wrocław 13 marca. Ruch handlowy na targu zbożowym był bardzo mało ożywiony. Wszystkie gatunki zboża odchodziły dość dobrze. Cena pszenicy podniosła się. Żyto utrzymało się przy dawniejszéj cenie, jednak odbyt cokolwiek się zmniejszył. Jęczmień po pełnych cenach z łatwością odchodził. Owies, groch, fasole, wyka i kukurudza bez pokupu. Biały konicz słabo odchodził. Czerwonego małe ilości po zniżonych cenach sprzedano.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 17 marca. *Opinione* zamieszcza dziś artykuł pod napisem: „Uznanie państwa włoskiego." W nim mówi o trudnościach, jakich Włochy doznawać będą, aby otrzymały uznanie dyplomatyczne i przyjętemi zostały w poczet państw uznanych. Lubo żadne z państw europejskich nie ma interesu stawać na zawadzie ukonstytuowaniu się Włoch, wszelako niejedno państwo zapewne wzbraniać się będzie uczynić to. Rząd jednak nie myśli narażać się na odpowiedź odmowną. Jak długo państwa niebędą uwiadomione urzędownie, o proklamowaniu państwa włoskiego, to niechaj utrzymują dalsze stosunki z Włochami w dotychczasowy sposób, zaś po zawiadomieniu ich o tem i odpowiedzi odmownej, już by na tem poprzestać niebyło można. Państwa gotowe uznać odrazu królestwo włoskie, powinny być o tem niezwłocznie zawiadomione; wahające się rządy wypadnie pozyskać dla siebie przysługami; zaś uznanie ze strony tych państw które widocznie sprzeciwiać się będą, należy zostawić późniejszemu czasowi i opinii publicznej.

Turyn 18 marca. *Opinione* donosi, że warownia Civitella del Tronto poddała się.

Neapol 17 marca. Parowiec „Ercole", który 10 dni temu odpłynął z Palerma do Neapolu, zginął bez wieści.

Itzehoe 18 marca. Opinia wydziału konstytucyjnego w Izbie deputowanych nad propozycyami rządowemi kończy się temi wnioskami: Zgromadzenie raczy oświadczyć, iż nie będzie mogło zgodzić się na wskazaną przy otwarciu zgromadzenia Stanów konstytucyą ogółu państwa; iż projekt do ustawy mającéj być zaprowadzoną tymczasowo, winien być odrzucony, a marszałek Stanów ma mieć polecone sobie podać do wiadomości zgromadzenia związku niemieckiego w Frankfurcie tak propozycye rządowe jakoteż odpowiedź na nie Stanów Holsztyńskich.

Paryż 18 marca. Z Konstantynopola miano tu wiadomość, że poseł rosyjski p. Łabanow odstępuje od żądania swego co do nieustającej konferencyi, a to wtedy, jeżeli Porta przedłoży projekta reformy. Porta oświadczyła że to uczyni, ale dopiero po ich ogłoszeniu (?).

Londyn 18 marca. Z Washingtonu otrzymano wiadomość z d. 5 bm. Inauguracya Lincolna nowego Prezydenta Stanów Zjednoczonych odbyła się 4go bm. Lincoln w przemowie do kongresu mianej przy tej sposobności, rzekł, iż nie myśli wdawać się w sprawę niewolnictwa tam gdzie takowe istnieje; konstytucya Związku trwa prawnie. Żaden kraj niemoże przeto występować z Unii. Prezydent będzie czuwać nad wykonywaniem ustawy, bronić własności związkowej i ściągać podatki. Wtedy dopiero zdecyduje się na rozlew krwi, jeżeli będzie do tego zmuszonym. Inauguracya odbyła się bez naruszenia spokojności.

Anglia niechce uznać blokady portów południowych, jeżeli takowa niebędzie rzeczywiście wykonywaną.

Wybory deputowanych w całéj monarchii austryackiéj wyjąwszy w Galicyi, odbyły się po wsiach 18go. Nie będziemy wymieniać wszystkich nazwisk, albowiem większa ich część niema dla nas żadnego znaczenia. Ważnemi w ogóle są wybory w Niższéj Austryi i wybory w Czechach, pierwsze jako cechujące liberalny kierunek, drugi narodowy. W Niższéj Austryi wybrani zostali Dr Brestl, bar. Józef Kalchberg, bar. Dobblhoff, radca rządowy Arneth itd., reszta imion nieznanych. W Czechach z imion znanych: Mahaczek, Dr Palacki, Dr Purkinie dwa razy, Dr Czupr, Waclawik, Dr Rieger dwa razy, hr. Thun syn, Dr Brauner, Kratochwil itd. Wybory z miast odbędą się 19go.

Bióro telegraficzne wiedeńskie podaje telegram z Krakowa, w którym niedokładnie przedstawia z *Czasu* doniesienie naszych korespondentów warszawskich co do odmówienia przez Księcia Namiestnika przyjmowania podpisów na adres; albowiem jak to czytelnikom naszym jest wiadomo, Namiestnik wzbraniał się wprawdzie przyjmować podpisy, ale je przyjął wreszcie i odebranie takowych piśmiennie poświadczył.

Gazeta Codzienna donosi, że zgromadzenie kupieckie miasta Warszawy, które się dzieliło dotąd na dwa oddziały, chrześciański i żydowski, uchwaliło znieść ten podział i bez różnicy w jedną zlać się kongregacyę. Na zebraniu kupców które się odbyło w tym celu pod przewodnictwem p. Ksawerego Szlenkera w Resursie, uchwalono to zjednoczenie.

Zanim otrzymamy osnowę całkowitą manifestu Cesarza Aleksandra z d. 3 b. m. (19 lutego) ogłoszonego w Petersburgu w d. 17 marca, o którym nam doniósł wczoraj telegraf, zamieścimy tu jeszcze z telegramu Bióra berlińskiego wstęp do rzeczonego manifestu. Mówi on: Spuścizną przodków Naszych i z nakazu Opatrzności dostało się nam w udziele polepszyć stan poddańczy chłopów. Zaczęliśmy to dzieło w stałem zaufaniu do szlachty cesarstwa. Zaufanie to nasze sprawdziło się. Dalsza część telegramu bióra berlińskiego jest taka sama, jaką podaliśmy wczoraj. Manifest zaś kończy się temi słowy: Spuszczamy się na zdrowy rozum naszego ludu.

Podana przez nas wczoraj depesza telegraficzna z Zagrzebia z 18go mówi o powstaniu w Bośnii i pobiciu nawet Turków pod Gackiem. *Gazeta Zagrzebska*, która tu służy za źródło, mówi, że porażka ta, lubo dotąd na wieści jeszcze opiera się, jest dla tego prawdopodobną, iż w całéj Bośnii jakoteż w Krainie i Posawinie zwołano spiesznie pod broń baszybozuków za pomocą sygnałów alarmowych. Rząd prowincyonalny turecki w Serajewie zajął się uzbrojeniem, żywieniem i sprowadzeniem podwodami tego pospolitego ruszenia. Jak się w obec tego powstania zachowa Czarnogóra, tego przewidzieć nie można; przypuszczają tylko, że obce wpływy są tam w robocie. Kajmakam Biharski wyjechał lękając się o siebie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Rzym 19 marca. Na dzisiejszym konsystorzu Papież miał allokucyę bardzo silną i natarczywą.

Turyn 19 marca. Warownia Civitella del Tronto wzbrania się kapitulować.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 19 marca.

		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	322	314
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	„	68¼	67¼
Srebro nowe	złr.	146	144
Półimperyały rosyjskie	„	12 10	11 90
Napoleondory 20-fr.	„	11 85	11 65
Dukaty holenderskie ważne	„	6 90	6 80
„ austryackie	„	7 —	6 90
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	87 25	86⅓ —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	83⅙ —	82⅙ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	64⅔ —	64 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	76 —	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	99½	98¾

Wiedeń 19 marca. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	65	—
5% Pożyczka narodowa	76	35
Akcye banku narod. wiedeńs.	724	—
„ banku kredytowego	163	30
Srebro	146	25
Londyn 10 funt. szterl.	147	—
Dukat pojedynczy	6	98

Wiedeń 18 marca.

		żądają	płacą
Pożyczka skarbowa			
5% Metaliki na wal. austr.		59 75	59 25
5% Pożyczka narodowa		76 50	76 40
5% Metaliki na mon. konw.		65 10	64 90
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi		86 50	86 —
5% „ „ węgierskie		66 —	64 75
5% „ „ chorw. słow. ban.		65 —	64 —
5% „ „ galicyjskie		63 —	62 25
5% „ „ bukowińskie		62 25	61 75
5% „ „ siedmiogrodzkie		62 50	61 75
5% „ „ innych krajów kor.		89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka		89 75	89 25
Listy zastawne			
5% banku narod. 12 miesięczne		100	99 50
„ „ „ 6 letnie		102½	101½
„ „ „ 10 letnie		98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.		87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie		88 25	87 25
Pożyczki loteryjne			
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe		82 —	81 50
„ „ „ z r. 1839 całe		110	109½
„ „ „ z r. 1854 na 4%		85 75	85 50
Bilety rentowe Como		16 25	15 75
Losy zakładu kredytowego		115·—	114·75
„ tryestskie na 4½ %		126	125
„ żeglugi par. na Dunaju		100¼	99¾
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.		92 —	91 —
„ Księcia Salm „ 40 „		37 75	37 25
„ Księcia Palffy „ 40 „		37 —	36 50
„ Księcia Clary „ 40 „		36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „		37 —	36 50
„ Miasta Budy „ 40 „		36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „		22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „		26 25	25 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „		17 —	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe			
Akcye banku narod. austr.		725	722
„ zakładu kredytowego		163·20	163·—
„ żeglugi parowéj na Dunaju		420	418
„ kolei północnéj Ces. Ferd.		2052	2050
„ „ rządowéj		286½	286
„ „ zachod. Ces. Elżb.		187	186
„ „ Pardubickiéj		106½	106
„ „ Nadcisańskiéj		147	147
„ „ Południowéj		191	190
„ „ Galicyjskiéj		156	155
Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3¼	124·75	124·50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	125·25	124·75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	110·75	110·50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	8	147·75	147·60
Paryż 100 franków	7	58 45	58 40
Waluty			
Cesarskie korony		—	20 20
„ pół korony		—	—
„ dukaty na wagę		—	6 97
„ „ obrączkowe		—	6 97
Złoto *al marco*		—	6 94
Napoleondory		—	11 78
Suwereny		—	20 45
Frydryki		—	12 48
Luidory		—	12 5
Sowereny angielskie		—	14 80
Imperyały rosyjskie		—	12 7
Srebro		—	146¼
„ kupony		—	141¼
Talary związkowe		—	—
Pruskie bilety kasowe		2 21¼	2 20¾

Lwów 16 marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 91	6 85
„ austryacki	6 95	6 90
Półimperyał rosyjski	12 9	11 90
Rubel rosyjski	2 32	2 29
Talar pruski	2 22	2 18
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	2 60	81 90
„ „ „ „ „ w mon. kon.	86 75	86 —
Oblig. indemn. bezkupon.	62 63	62 —
Pożyczka narodowa bez kupon	76 79	76 —

Warszawa 16 marca.

		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 63
Obligi skarbowe	„	89 91	—
kupon		—	1 84$\frac{4}{9}$
Listy zastawne III okresu	rubli	14 81	—
kupon		—	14
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		—	—

Wrocław 18 marca.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	68$\frac{5}{12}$	
Polskie bilety bankowe	86⅜	—
„ listy zastawne	—	85$\frac{1}{12}$
Poznańskie listy zastawne 4%	101½	—
„ „ „ 3½%	—	94¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 16 marca.

Renta 3%	68	30

Londyn 16 marca.

Konsole	92¼

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu

Przyjechali od 18 do 19 Marca.

HOTEL DREZDEŃSKI. Mieczysław Skalski por. huzarów z Gracu. Konrad Fichauser, Ignacy Jordan, Julian Malczeński wł. dóbr z Galicyi. Edward i Stanisław Homolaczowie z Gnojnika. Przecław Sławiński wł. dóbr z Kleczy.

Wyjechali: Marya Wydżga do Królestwa. Adam Henriczek. Mieczysław Skalski do Galicyi.

W Drukarni „CZASU.“

Urzędowe.

Obwieszczenie.

[Nr. 5598]. Podaje się do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 15m Kwietnia 1861 roku o godzinie 11 przed południem w gmachu Ces. Król. Władzy Obwodowéj w Krakowie odbędzie się Licytacya ustna, tudzież przez sekretne opieczętowane Deklaracye, na wypuszczenie w dwunastoletnią dzierżawę dóbr Tropiszów, Szpitala śgo Łazarza w Krakowie własnych, w Królestwie Polskiém, na saméj granicy od strony Wielkiego Księstwa Krakowskiego położonych, gruntami swemi dóbr Kościelniki w powiecie Mogilskim dotykających.

Dzierżawa ta rozpocznie się z dniem 24go Czerwca 1861 r. i trwać będzie do tegoż dnia i miesiąca 1873 roku

Do dóbr Tropiszowa należy przeszło 548 morgów ornych gruntów najlepszéj jakości, blisko 80 morgów łąk, przeszło 6 morgów ogrodów, i z górą 3 morgi pastwisk z krzakami, nadto prawo propinacyi w okresie i stósowne powinności pańszczyzniane.

Za cenę wywołania ustanawia się dzierżawcy roczny czynsz, półrocznie z góry opłacać się mający w kwocie Złotych Pol. dwadzieścia tysięcy (5250 Złotych Reńskich Waluty Austry.) z tém zastrzeżeniem, iż czynsz dzierżawcy w monecie srebrnéj brzęczącéj, kurs w Królestwie Polskiém mającéj, opłacony być winien.

Vadium wynosi złotych polskich 2000 czyli złotych reńskich 525 Waluty Austryjackiéj i przyjęte będzie w polskiéj lub austryackiéj monecie kurs w krajach tych mającéj, lub też w zapisach długu Państwa austryjackich, tudzież w listach zastawnych galicyjskich lub Królestwa polskiego, według kursu handlowego.

Licytacya odbywać się będzie wprawdzie w miejscu i czasie wyżéj podanym ustnie, jednakowoż i pismiennie opieczętowane i powyższem vadium opatrzone oferty, atoli tylko do chwili zamknięcia protokółu ustnéj licytacyi przyjmowane będą.

Oferty te muszą wyrażać liczbami i literami sumę rocznego czynszu dzierżawnego zaofiarowanego, i oprócz daty obejmować miejsce zamieszkania, stan czyli zatrudnienie i podpis własnoręczny czyniącego zaofiarowanie.

Bliższe warunki dzierżawy téj mogą być w godzinach urzędowych, w biórze Ces. Król. Komissarza obwodowego Dra Michniewskiego przez strony interesowane przejrzane.

Z Ces. Król. Władzy Obwodowéj.

Kraków dnia 12 Marca 1861 r. (301-2-3)

Obwieszczenie.

[L. 3512].

Magistrat król. miasta Lwowa podaje do powszechnéj wiadomości, że w celu wydzierżawienia własnością gminy będącéj nowo wybudowanéj restauracyi w ogrodzie po-jezuickim w Lwowie, z prawem używania placu przed budynkiem, i wyłącznego wykonywania traktyerni i wyszynku na czas trzylecia, licząc od dnia 15 Maja lub dnia 1 Czerwca 1861 r. odbędzie się dnia 4 Kwietnia 1861 r. w biorze Igo departamentu Magistratu licytacya przez opieczętowane deklaracye.

Komissya licytacyjna przyjmować będzie takowe deklaracye w dniu rzeczonym od godziny 9 z rana do 5 z południa, po upływie tego terminu, przystąpi do otwarcia złożonych deklaracyj.

Każda deklaracya opatrzona być winna w wadium, które oznacza się w kwocie 300 złr. w. a. gotowizną lub w książeczkach galicyjskiéj kasy oszczędności, w galicyjskich listach zastawnych lub też w innych papierach publicznych podług kursu onych.

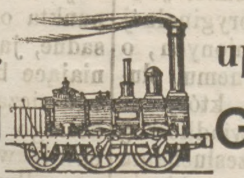
Wadium plus-licytanta zatrzymane będzie na kaucye i przechowane w kasie miéjskiéj, aż do upływu termi nu dzierżawy.

Inne warunki téj licytacyi ogłoszone będą przy jéj rozpoczęciu w dniu wyż wzmiankowanym, mogą wszakże już od dnia dzisiejszego przejrzane być w 1 departamencie Magistratu.

Od Magistratu kr. Stołecz. miasta

Lwów dnia 28 Lutego 1861 r. (289-3)

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE

względem zaprowadzenia ograniczonego czasu w dostawie przesyłek pilnych i ciężarów na c. k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika.

Podpisany Zarząd kolei uwiadamia niniejszém, że począwszy od 20go Marca 1861 zaprowadza pewne ograniczenie czasu w dostawie przesyłek pilnych i ciężarów, czyli tak zwane termina dostawy, pod następującymi warunkami:

Wymiar terminu dostawy, za dotrzymanie którego Zarząd kolei staje się publiczności odpowiedzialnym, tak, że z przekroczenia tegoż nastąpić może uzasadnione żądanie wynagrodzenia czyli tak zwana reklamacya, wynika z sumowania niżéj wymierzonych terminów odrębnych, to jest czasu, którego wymaga ładowanie, przewóz, przechód na inną kolej i oddanie przesyłki pod dyspozycyę odbierającego.

A) Co do przesyłek pilnych.

Termin ładunku czyli wymiar czasu potrzebnego do ładowania przesyłki pilnéj w wagon, ogranicza się na 12 godzin od chwili odebrania tejże przez kolej, przedłuża się do 24 godzin tam, gdzie przechodzi tylko jeden pociąg dziennie, bądź osobowy, bądź mięszany.

Wymiar czasu przewozu zależy od odległości tak, że na każde 21 mil wyznacza się godzin 12, reszta zaś z tego podziału wypadająca i nie wynosząca więcéj jak mil 3, nie wpływa na ograniczenie tego terminu.

Wymiar czasu przechodu t. j. ażeby można oddać przesyłkę pilną z kolei głównéj na poboczną albo z kolei własnéj na stykającą się obcą, ogranicza się dla stacyi przechodowéj na godzin 12.

Do wydawania przesyłki pilnéj, t. j. ażeby stanęła gotową do dyspozycyi odbierającego, naznacza się godzin 12.

Dla odbioru i wydania przesyłek pilnych otwarte będą bióra w porze letniéj t. j. od 1go Kwietnia aż do 30 Września włącznie, najpóźniéj od godziny 6 z rana aż do godziny 7 wieczorem; w porze zimowéj t. j. od 1 Października aż do 31 Marca włącznie, najpóźniéj od godziny 8 z rana do 6 wieczorem.

Gdyby z sumowania powyżéj określonych wymiarów czasu wypadł ostatni termin dostawy na taką godzinę, w któréjby bióra kolei były zamknięte, to się weń wlicza jeszcze przedpołudnie dnia następującego.

B) Co do przesyłek ciężarów.

Wymiar czasu do ładowania ciężarów, oznacza się na godzin 48 od chwili odebrania takowych przez kolej.

Jeżeliby ciężary z powodu ich własności tylko w pewnych dniach przewozić się miały np. towary palne, natenczas wymiar terminu ładunku zależy także od dnia, w którym się takowe rzeczy przewożą

Wymiar czasu przywozu zależy od odległości tak, że na każde 14 mil wyznacza się godzin 24, reszta zaś z tego podziału wypadająca, nie wynosząca więcéj jak mile 3, nie wpływa na ograniczenie tego terminu.

Wymiar czasu przechodu t. j. ażeby można oddać ciężar z kolei głównéj na poboczną, albo z kolei własnéj na stykającą się obcą, ogranicza się dla stacyi przechodowéj na godzin 24.

Do wydania ciężarów t. j. ażeby stanęły gotowe do dyspozycyi odbierającego, naznacza się godzin 24.

Dla odbioru i wydania ciężarów, otwarte będą — z wyjątkiem dni świątecznych — bióra kolei w porze letniéj, t. j. od 1go Kwietnia aż do 30go Września włącznie, najpóźniéj od godziny 6 z rana aż do godziny 6 wieczorem, — w porze zimowéj t. j. od 1go Października aż do 31go Marca włącznie, najpóźniéj od godziny 7 z rana aż do godziny 5 wieczorem.

Gdyby z sumowania powyżéj określonych wymiarów czasu wypadł ostatni termin dostawy na taką godzinę, w którejby bióra kolei były zamknięte, to się weń wlicza jeszcze i cały dzień następujący.

Ogólne ustawy.

Wyżéj oznaczone termina są ważne tylko dla przesyłek, których dostawa się dzieje podług ogólnéj taryfy.

Data przyjęcia, którą odstępluje urząd kolei na konsygnacyi frachtowéj (Frachtbrief), udowadnia dzień oddania towarów na kolej. — Postanowione więc termina dostawy liczą się od daty odbioru, t. j. od dnia, który oznaczony jest stęplem stacyi odbierającéj i to zaczynając od południa, jeżeli odebrano towar przed południem, a od północy, jeżeli się to stało po południu. Tak przy przesyłkach pilnych jako i ciężarów, dolicza się do wyż oznaczonych terminów jeszcze i czas który jest potrzebny dla manipulacyi cłowéj.

Przypadek elementarny (casus fortuitus major) uwalnia Zarząd kolei od obowiązku dotrzymania terminów dostawy.

Zarząd kolei zachowuje sobie także prawo zawieszenia niniejszych ustaw w razach nadzwyczajnéj jakiéj przeszkody tymczasowéj, co się jednak oznajmi ogłoszeniem publicznem

W razach, w których zarząd kolei nie dotrzyma przepisanego terminu dostawy, dozwoli na częściowy zwrot należytości przewozowéj, na własną kolej wypadającéj w następującéj mierze:

a) Co do przesyłek pilnych.

Za przekroczenie terminu od 12 do 24 godzin zwraca ¼
„ „ „ „ 1 do 3 dni „ ⅓
„ „ „ więcéj jak 3 dni „ ½ przewozowego.

b) Co do przesyłek ciężarów.

Za przekroczenie terminu od 1 do 3 dni . . . . ¼
„ „ „ od 3 do 8 dni . . . . ⅓
„ „ „ wyżéj 8 dni . . . . . . ½ przewozowego.

W następujących razach nie ręczy kolej za termin dostawy i nie dozwoli wcale zwrotu jakiejkolwiek części przewozowego.

1) W przypadkach elementarnych i w razach nadzwyczajnéj jakiéj przeszkody tymczasowéj.
2) Jeżeli przekroczenie terminu zajdzie z przyczyny fałszywéj albo niedokładnéj deklaracyi na konsygnacyi frachtowéj.
3) Jeżeli ładunek przesyłki jest niemożliwym dla braku dostatecznego opakowania.
4) Jeżeli odesłanie przewlecze się dla manipulacyi cłowéj.
5) Jeżeli oddawca przekroczy jaką ustawę dotyczącą przesyłek towarów.
6) Jeżeli ze względów dla ogółu pewnym przesyłkom oddać musi pierwszeństwo.
7) Jeżeli dostawa dzieje się po zniżonéj cenie, nie podlegającéj osobnym ustawom.

W każdym razie winien odbierający albo jego zastępca zapłacić całą na konsygnacyi frachtowéj obliczoną kwotę przewozowego, jeżeli chce odebrać przesyłkę.

Przekroczenie terminu dostawy nie uwalnia prawnie od obowiązku przyjęcia przesyłek ani też od zapłaty przewozowego, składowego, lub innéj jakiéj należytości.

Reklamacya z przekroczenia terminu wynikająca, musi być wniesioną najdaléj w 14tu dniach po wręczeniu przesyłki i razem z konsygnacyą frachtową (Frachtbrief), ma być podaną do Zarządu kolei, albo do stacyi wydawającéj przesyłki. Po upływie tego czasu uznaje się każda reklamacya za zupełnie nieważną.

Jeżeli Zarząd kolei po dokładnem zbadaniu rzeczy, reklamacyę uzna za słuszną, to przyzna odbierającemu odpowiedni zwrot transportowego za asygnacyą płatną w kasie stacyi, gdzie odebrał przesyłkę. — Wiedeń dnia 28go Lutego 1861 roku. (300 3)

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	324 88	+ 7 6	53	wschodni średni	pogoda z chmurami		+ 0·5	+ 9 3
	10	24 42	3 8	76	„	Pochmurno			
19	6	23 65	2 0	91	zachodni słaby	„			

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*